Rok XVI. Nr. 65. Piątek 20 marca 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. Będzin, [illegible] 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Straszliwy huragan w Ameryce.

Kilka tysięcy osób zabitych.

Potworna zbrodnia szaleńca.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA, 19.3. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Rady ministrów — minister sprawiedliwości Zychliński przedstawił referat w sprawie rozwodów prawosławnych. Sprawę tę odroczono aż do porozumienia się ministra z metropolitą Djonizym.

Następnie omawiano sprawę nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie ustroju pieniężnego. Ponieważ rząd posiada dotąd prawo emisji biletów zdawkowych 1-no i 2 wu złotowych—chodzi obecnie o uzupełnienie rozporządzenia w tym sensie, żeby rząd mógł wydawać także bilety zdawkowe 5 cio złotowe, nie zmieniając naturalnie ogólnej sumy emisji 150 miljonów złotych. Chodzi również o prawo unormowania umorzenia tych biletów zdawkowych.

Wreszcie rozpatrywano projekty ulg dla kapitału zagranicznego, lokowanego w Polsce, celem zachęcenia go do lokat w naszych przedsiębiorstwach.

Dodatek od uposażeń dla wojewodów.

WARSZAWA 19.3. (Tel wł) Na mocy uchwały Rady Ministrów — minister spraw wewnętrznych zawiadomił wojewodów, że został im przyznany dodatek od uposażeń, a mianowicie wojewodom w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie, tudzież komisarzowi rządu w Warszawie — o 1000 punktów uposażenia miesięcznego, a więc około 450 zł., a pozostałych wojewodom o 800 punktów, co jest 360 zł. Uchwała ta obowiązuje od 1-go stycznia.

Strajk kolejowy w Niemczech skończony.

BERLIN, 19.3. (Pat.) Strajk kolejarzy zakończył się dzisiaj, ogłoszono bowiem wyrok rozjemczy jako obowiązujący.

Z Komisyj sejmowych.

Budżet Ministerjum kolei. — Projekt ustawy o utrzymaniu policji. Przeciwko nadużyciom celnym — O podniesienie produkcji ropy.

WARSZAWA 19.3 (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej przyjęto w 3 czytaniu projekt budżetu Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, Ministerjum spraw zagr. i Ministerjum kolei.

Budżet Ministerjum kolei wywołał dłuższą dyskusję. Na wniosek referenta pos. Tabaczyńskiego (Zw. L. N.) komisja wstawiła do budżetu kwotę 3 miljonów na dodatki za służbę nocną. Ostre starcie wywołało żądanie reprezentanta skarbu, żeby wstawiono do budżetu kolejowego pozycję na pokrycie procentów od 40 miljonów z pożyczki amerykańskiej. Pos. Tabaczyński i część komisji uważała, że kwota 25 miljonów, przeznaczonych na budowę linji kolejowej z Kalet przez Wieluń, jest częścią koncesji, uzyskanych przez firmę prywatną, którą rząd zaliczkuje i od niej powinien żądać zwrotu kapitału i procentu. Komisja zaś nie może znać pobudek, które skłoniły rząd do budowy, a niestety przedstawiciele Ministerjum kolei i skarbu nie umieli obronić motywów i stanowiska rządu. Zużytkowanie dalszej kwoty 15 miljonów nie jest określone planem robót, które mają być wykonane. W budżecie sumy z pożyczki amerykańskiej nie figurują ani po stronie dochodów, ani po stronie wydatków. W rezultacie komisja postanowiła referentowi porozumieć się z ministerjum skarbu i kolei i przedłożyć odpowiednie wnioski.

Na komisji konstytucyjnej dokonano rozdziału poszczególnych referatów. Między innemi referat o zgromadzeniach podjął pos. Konopczyński (Z. L. N.), o zgromadzeniach poselskich pos. Kiernik, o stanie wyjątkowym pos. Dubanowicz itd.

Komisja administracyjna przyjęła projekt ustawy, dotyczącej przełożenia na skarb państwa kosztów utrzymania policji państwowej—obecnie w 25 proc. opłacanej przez samorządy ziemskie i miejskie.

Komisja przemysłowo—handlowa rozpatrzyła wniosek klubu Z. L. N. w sprawie niestosowania rozporządzenia Ministra przemysłu i handlu o cechowaniu niektórych towarów, przywożonych z zagranicy. Referent pos. Grepka (Z. L. N.) twierdził, że niestosowanie tego koniecznego dla skutecznej walki z przemytnictwem rozporządzenia wynika z niedostatecznej rozbudowy komór celnych i ciasnych lokalów urzędów celnych. Dlatego komisja jednomyślnie wezwała rząd do takiego rozbudowania komór celnych, żeby było można wprowadzić w życie rozporządzenia Ministra skarbu i przemysłu i handlu o cechowaniu towarów.

Następnie komisja omawiała sprawę naftową i wezwała rząd, żeby w ciągu 4 tygodni przedłożył plan gospodarczy, obejmujący środki, służące do podniesienia produkcji ropy w Polsce.

Na komisji wojskowej omawiano koncepcje Rady Obrony Państwa.

Reklama sowiecka dla Łańcuckiego.

WARSZAWA 19.3 (Tel wł.) Proces pos Łańcuckiego w Przemyślu bolszewicy wyzyskują dla reklamy partyjnej. Związek obrońców w Moskwie zażądał od posła polskiego w Moskwie Kętrzyńskiego wolnego przejazdu do Polski dla swoich członków, żeby mogli podjąć obronę Łańcuckiego. Nadto Związek zażądał od ministerjum sprawiedliwości w Warszawie dopuszczenia jego obrońców. Sąd Apelacyjny we Lwowie odrzucił to żądanie, albowiem w Polsce, jak zresztą wszędzie na świecie adwokaci obcy nie mają prawa występować przed sądami w sprawach karnych.

Nowa organizacja armji czerwonej.

MOSKWA 19.3 (Kpe.) Na skutek ostatniego rozkazu prezesa rewolucyjnej rady wojskowej Frunzego w poszczególnych oddziałach armji czerwonej przeprowadza się obecnie przekazanie pełni władzy administracyjnej z rąk komisarzy politycznych w ręce dowódców.

Nowa struktura armji czerwonej przewiduje ograniczenie funkcyj komisarzy do „kontroli politycznej i partyjnej". Komisarze zwolnieni będą od obowiązku „kontroli codziennej" oraz wszelkie rozkazy podpisywane będą obecnie wyłącznie przez dowódcę oddziału.

Jednocześnie kierownictwo ściśle wojskowe armją zostanie zupełnie wyjęte z pod kontroli komisarzy politycznych. Na podstawie tego w garnizonie moskiewskim oraz w centralnych biurach rewolucyjnej rady wojskowej oddziały szyfrów zostały przekazane członkom sowieckiego korpusu oficerskiego.

Awantura między senatorami.

WASZYNGTON, 19.3. (Pat.) „Telegraphen-Company" donosi, że na ostatniem posiedzeniu senatu przyszło do burzliwych scen, które omal że nie zakończyły się bójką. Senator Conzens zarzucił senatorowi Ernstowi z Kentucky, że w charakterze członka komisji śledczej pełnił służbę wywiadowczą na rzecz sekretarza stanu Mollona i dostarczał mu poufnych sprawozdań z posiedzeń komisji. Na te słowa senator Ernst zerwał się i nazwał Conzensa złośliwym kłamcą. Trzeci senator, zwolennik Conzensa, rzucił się na Ernsta i chciał go uderzyć. Z trudem udało się senatorom rozłączyć walczących i nie dopuścić do walki na pięści. Senator Ernst został zmuszony przez prezesa izby do odwołania swych słów i przeproszenia senatora Conzensa.

Pożar w muzeum.

LONDYN, 19.3. (Pat.) Pożar zniszczył posiadający światową sławę zbiór figur woskowych Tussanda. Spaliło się wiele setek figur i grup historycznych. Około gaszenia pożaru pracowało 330 strażaków z 50 maszynami. Dwa piętra gmachu wypaliły się do szczętu. Szkodę narazie trudno ocenić. Spłonął cały dział odnoszący się do czasów Napoleona I, między innymi „pokój", w którym zmarł Napoleon na wyspie św. Heleny. Wśród manifestacji ze strony tłumów wyniesiono z kamery tortur woskowe figury słynnych zbrodniarzy, których strażacy przenosili w miejsce bezpieczne.

Sejm pruski bez większości.

BERLIN, 19.3. (Pat.) Marx zrzekł się swej misji, ponieważ starania jego o utworzenie gabinetu nie odniosły skutku. Konwent senjorów zbierze się jutro celem wyznaczenia daty nowych wyborów prezydenta ministrów.

Dzienniki donoszą z kół sejmowych, że wobec niemożności znalezienia trwałej większości dla gabinetu lewicowego, stronnictwa zgodzą się zapewne na utworzenie gabinetu urzędniczego, któryby objął rządy aż do wyborów prezydenta Rzeszy. Wybory te przyniosą ważne wskazówki co do nastrojów wśród wyborców i pozwolą stronnictwom ustalić swe dalsze stanowisko w sprawie ewentualnego rozwiązania sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów w Prusiech.

Klęska wyborcza komunistów.

MOSKWA, (Rpa.). Na podstawie danych o przebiegu zakończonych obecnie wyborów do sowietów miejskich i wiejskich stwierdziła prasa sowiecka w swoim czasie zupełne niepowodzenie partji komunistycznej na wsi rosyjskiej, gdzie wśród ogólnej liczby nowoobranych członków sowietów wiejskich i gminnych ilość obranych komunistów nie sięga nigdzie wyżej 2 proc.

Zajmując się obecnie sprawą wyborów miejskich, „Izwiestja" piszą, że „w miastach mniejszych posźliśmy wstecz — stosunek procentowy komunistów do ogólnej liczby członków sowietów miejskich zmniejszył się wszędzie".

P. Steed o błędach Anglji w sprawie Gdańska.

GDANSK, 18.3. (A.W.) „Baltische Presse" zamieszcza artykuł publicysty angielskiego Steeda, który stwierdza, że polityka zagraniczna Anglji pozostawia dużo do życzenia. Główna trudność uregulowania spraw europejskich leży w Polsce, gdyż w tym punkcie odpowiedzialność polityki angielskiej jest największa. Datuje się ona od konferencji pokojowej w Paryżu, kiedy Lloyd George przeforsował kompromisowo załatwienie spraw gdańskich wbrew jednomyślnej opinji komisji odnośnej, która proponowała załatwienie sprawy na korzyść Polski. Według Steeda faktem jest, że Lloyd George stał się przez to odpowiedzialnym za stworzenie zawikłanego i chaotycznego rozwiązania trudności, które dziś przedstawiają dużo większe niebezpieczeństwo dla pokoju Europy niż krótkie i proste załatwienie sprawy na korzyść Polski.

STRASZNA TRĄBA POWIETRZNA W AMERYCE.

Miasto Murphysboro w płomieniach. — Tysiące ludzi zabitych i rannych

NOWY JORK, 19.3.(Pat.) Z Centralji w stanie Illinois donoszą, że w Murphysboro i w innych miastach południowej części stanu Illinois szalała trąba powietrzna. W Murphysboro zabitych zostało lub rannych 110 osób, w innych miastach jest również bardzo wiele ofiar.

Z Chicago donoszą, że miasto Murphysboro stoi w płomieniach. Wodociągi są zniszczone. Setki mieszkańców na pół oblakanych przebiega ulicami. Miasta, w których uszkodzona została centrala elektryczna, pozapalano zwykłe światła. Zarekwirowano lampy od samochodów dla akcji ratunkowej. Koleje zaprowadziły nadzwyczajne pociągi, ażeby przewozić rannych do miast, w których jest więcej szpitali. W kilku miejscach cyklon porywał formalnie domy z fundamentów. W miejscowości Soto śpichlerz zupełnie nieznieszczony przeniesiony przez cyklon na odległość 40 stóp.

CHICAGO, 19.3. (Pat). Ponieważ cyklon zniszczył linie telefoniczne i telegraficzne, trudno jest narazie stwierdzić szczegółowo szkody wyrządzone przez cyklon. Liczba ofiar rośnie z godziny na godzinę. Dzisiejsze ranne doniesienia podają cyfrę 957 zabitych i 2674 rannych. Wśród zabitych jest wiele uczniów i nauczycieli. Najwięcej uszkodzone są kościoły i szkoły, prócz tego domy mieszkalne i budynki rolnicze. W jednej tylko miejscowości, Westfrankfort miało utracić życie 700 osób.

CHICAGO, 19.3. (Pat.) Liczbę osób zabitych lub rannych w czasie cyklonu w stanie Illinois i Indiana oceniają na 1500. Szkoda jest ogromna.

LONDYN, 19.3. (Pat.) Do Reutera donoszą z Chicago: W ciągu nocy wielu mieszkańców z pobliskich miejscowości udało się samochodami do okolic nawiedzonych przez cyklon i wróciło przywożąc z sobą wielką liczbę rannych, których porozmieszczano w szpitalach, koszarach i innych publicznych budynkach.

Burmistrz miasta Grand Tower telegrafował dziś rano, że w mieście Gorham wybuchł pożar. Niemal wszyscy są bez dachu.

NOWY JORK, 19.3. (Pat.) Cyklon, jaki nawiedził Amerykę Środkową, Zachodnią i Północną jest największą katastrofą tego rodzaju od lat wielu. Pół miasta Westfrankfort, liczącego 28 tys. mieszkańców uległo zniszczeniu. Cały szereg domów jest zrównanych z ziemią. Najwięcej ucierpiały Stany Missisipi, Indiana i Illinois. W jednej z miejscowości skutkiem zawalenia się budynku szkolnego utraciło życie 200 dzieci.

NOWY JORK, 19.3. (AW.) Wczoraj szalał w Stanach Zjednoczonych na południe od Chicago straszliwy orkan zwany tornado, który przez 40 laty nawiedził średni zachód. Równocześnie z orkanem wybuchły liczne pożary. Przeszło 1500 osób padło ofiarą katastrofy a 3500 jest rannych. Westfrankfort w stanie Illinois i trzy inne miasta zostały kompletnie zniszczone. Wiele kościołów i kamienic jest zupełnie zniszczonych. Najwięcej ucierpiały stany Missouri, Illinois i Indiana. O rozmiarach katastrofy w całości dotychczas jeszcze nie wiadomo. Połączenia kolejowe, telegraficzne i telefoniczne przerwane. Około 20 gmin i wsi ma być spustoszonych. Tysiące osób bez dachu wałęsa się po ulicach, robiąc wrażenie obłąkanych. W jednej z miejscowości runął czteropiętrowy gmach szkolny, przyczem 200 dzieci utraciło życie. Liczba zaś rannych o wiele przewyższa liczbę zabitych. Rząd wysłał do obszarów dotkniętych katastrofą trzy pułki wojska dla rozpoczęcia akcji ratunkowej.

Liczne ekspedycje lekarzy są już także w drodze.

Minister Skrzyński o sytuacji międzynarodowej.

PARYŻ, 19.3. (Pat.) Minister Skrzyński oświadczył przedstawicielom prasy, iż żywi co do Francji całkowite zaufanie. Minister uważa, iż zagadnienie bezpieczeństwa winno być traktowane na 2-ch płaszczyznach, po pierwsze na konsolidacji wewnętrznej Polski, na armji polskiej i na sojuszu Polski z Francją, po drugie na odbudowie solidarności europejskiej.

Minister Skrzyński sądzi, że nie wystarczy zagwarantować jakąś jedną specjalną granicę, aby i inne państwa czuły się już zabezpieczone.

Wiele kombinacji jest możliwych dodał minister. Mówiono o przystąpieniu Polski do Małej Ententy, jednakże to ugrupowanie ma zakres działania ograniczony ramami Dunaju, podczas kiedy Paryż i Warszawa stanowią dwa wspólne bieguny polityczne niezbędne dla Europy.

Zresztą — mówił minister —utrzymujemy najlepsze stosunki z państwami wchodzącemi w skład Małej Ententy.

Brano również pod uwagę zawarcie dwuch serji paktów bezpieczeństwa, jednej pomiędzy narodami Europy Zachodniej, drugiej jako paktu państw Europy Środkowej. Te dwie grupy traktatów mogłyby się później skombinować i w ten sposób byłby stopniowo zrekonstruowany protokół o powszechnym arbitrażu.

Cele Anglji i Francji są więc identyczne. Państwa te różnią się tylko w poglądach na realizację tych celów. Jednakże panuje już powszechna zgoda pomiędzy sojusznikami co do tego, aby nie zawierać paktu z Niemcami przed ich wstąpieniem do Ligi Narodów, przez co otrzymają odpowiednie prawa oraz przyjmą odpowiednie obowiązki.

Polska będzie współdziałała usilnie w duchu pojednawczym we wszystkich pracach, mogących zbliżyć Europę do stanu stabilizacji i bezpieczeństwa.

O zamiarach Chamberlaina mogę się wyrazić jedynie z uznaniem.

Mamy najzupełniejsze zaufanie do Francji. Czyż Herriot nie wypowiedział tych słów historycznych, które noszą znamię uczuć całego narodu francuskiego: Francja nie może kupować bezpieczeństwa swego kosztem Polski.

Nie chcemy—kończył minister—aby żołnierze polscy byli tak jak w 18 tym wieku ponownie zaciągani do armji niemieckiej przeciwko Francji.

Około dymisji Thugutta i awantur w Wyzwoleniu.

WARSZAWA, 19.3 (Tel. wł.) W ciągu dzisiejszego, albo jutrzejszego dnia pojawi się urzędowy komunikat w sprawie pozostania min. Thugutta na stanowisku wicepremjera i w sprawie jego kompetencji. Wskutek kilku konferencji z pos. Thuguttem—można już uważać przesilenie na stanowisku wicepremjera za zlikwidowane.

W Wyzwoleniu nie doszło wczoraj do żadnej decyzji, a niektórzy koła, zarówno ze strony pos. Dąbskiego, jak i ze strony pos. Rudzińskiego zabiegają gwałtownie o to, żeby doprowadzić do porozumienia. Dlatego grają na zwłokę.

Wczoraj miało się odbyć posiedzenie Wyzwolenia, które mogło powziąć ostateczną decyzję tymczasem obrady zostały odroczone do wtorku. Nie mniej wszakże należy przypuszczać, że grupa radykalnej inteligencji zdobędzie się na kierunek samodzielny i wystąpi z klubu.

Chamberlain o granicy polsko-niemieckiej.

PARYŻ, 19.3. (Pat). „Petit Parisien" donosi z Londynu, iż Chamberlain poinformował radę gabinetową o tem, że jego wymiana poglądów z Herriotem oraz przedstawicielami państw wchodzących w skład

Małej Ententy nie upoważnia do żywienia najmniejszej nadziei zawarcia układu z Niemcami na podstawie rektyfikacji granicy polsko niemieckiej.

„Le Journal" podaje z Londynu, że angielskie koła poczynają wątpić w szczerość rządu Rzeszy. Dziennik potwierdza wiadomość, że Foreign Office wezwało ambasadora angielskiego w Berlinie d'Abernona do Londynu, aby upewnić się co do istotnych intencji Niemiec.

Dymisja prezydenta policji w Halle.

HALLE 18.3. (PAT) Prezydent policji Runge został na skutek uchwały ministerjum dymisjonowany, co stało się w związku z rozlewem krwi na zgromadzeniu komunistycznem w Halle, na którem to zgromadzeniu Runge zabronił, opierając się na nieobowiązującem już zarządzeniu, przemawiania dwom mowcom zagranicznym komunistom, przez co spowodował rozlew krwi. Następcą jego mianowany został kierownik oddziału politycznego prezydjum policji berlińskiej Osse.

Antypolska demonstracja w Mińsku

MINSK, 18.3 (Pat) W związku z procesem Łańcuckiego urządzono tu 16 marca wielką antypolską demonstrację. W pochodzie wzięli udział robotnicy, krasnoarmiejcy, młodzież z orkiestrami, transparentami i sztandarami oraz antypolskiemi napisami. Urządzono demonstrację przed gmachem konsulatu polskiego. Przyjęto rezolucję domagającą się uwolnienia Łańcuckiego.

Wielki pożar w Tokio ugaszony.

LONDYN, 19.3. (A. W.). Wielki pożar, który zniszczył północną część Tokio rozpoczął się w sklepie z papierami. Z powodu silnego wiatru i braku wody pożar łatwo się rozszerzał. Trwał on przez trzy godziny i zniszczył przeszło sto domów. Równocześnie zaś na przedmieściu wybuchł drugi pożar, niszcząc przeszło 50 domow. Straż pożarna w Tokio zdołała opanować niebezpieczeństwo około północy.

Pożar w Tokio został opanowany dzięki ściągnięciu znacznej ilości wojska, które rozmieszczone na dużej przestrzeni zapobiegło rozszerzeniu się pożaru.

Pożar powstał równocześnie w trzech dzielnicach miasta, a głownie w jednej z fabryk północno wschodniej dzielnicy i z niezwykłą szybkością rozszerzył się w kierunku południowo zachodnim. Pożar ogarnął również muzeum ces...akie i budynek ogrodu zoologicznego, obejmując nowo zbudowane po ostatniej katastrofie trzęsienia ziemi domy drewniane, których było około 3 tysięcy. Cała ta nowa dzielnica została zniszczona. Dzięki pospiesznej pomocy wojska udało się zapobiedz dalszemu rozszerzeniu się ognia. Dwieście tysięcy mieszkańców pozostało bez dachu nad głową. Krążą pogłoski, że ogień jest dziełem podpalaczy i pożar ten ma charakter polityczny.

Sprawa pożyczki gdańskiej.

GDANSK, 19.3 (A.W.) Rada Ligi uzależniła swą zgodę na pożyczkę zagraniczną dla Gdańska od dojścia do porozumienia między Gdanskiem a Wysokim Komisarzem. Wysoki Komisarz postawił jednak warunek, aby pożyczkę aprobował sejm. Aby rozproszyć wszelkie wątpliwości Wysokiego Komisarza, komisja główna Sejmu Gdańskiego przyjęła na ostatniem posiedzeniu 16 głosami przeciw 1 uchwałę, że aprobata sejmu na pożyczkę gminy Gdańska nie jest potrzebna, majątek bowiem gminy i państwa jest rozdzielony, a odpowiednie paragrafy konstytucji nie przewidują potrzeby zgody sejmu na pożyczkę zaciąganą przez miasto. Czy to Wysokiemu Komisarzowi wy-

Polscy robotnicy w Niemczech.

Polska, kraj typowo rolniczy, gdzie blisko ¾ mieszkańców pracuje na roli, kraj o gęstości zaludnienia zaledwie średniej, bo wynoszącej przeciętnie 70 mieszkańców na 1 kilom. kwadrat., nie może jednak wszystkich swych obywateli wyżywić i znaczny ich odsetek zmuszony jest rok rocznie szukać pracy i chleba u obcych.

Długa i bogata nieraz w tragiczne szczegóły jest historja emigracji polskiej. Zdołała ona wytworzyć poza oceanem w Ameryce silne, nowe polskie społeczeństwo paro miljonowe, prócz tego liczne, wielkie skupienia w Niemczech zachodnich, we Francji i w Rosji centralnej.

Emigracja ta wyrosła na podłożu nieszczęść krajowych, spowodowanych klęskami politycznemi, przez jakie Polska przechodziła, a w pierwszym rzędzie przez półtorawiekowy brak własnej państwowości.

Niski stan kultury rolnej, nierozwinięcie się własnego przemysłu, tłumionego i niszczonego rozmyślnie przez rządy zaborcze, stworzyły te warunki, że nadwyżka, szybko zwiększającej się ludności na ziemiach polskich, musiała tłumnie z roku na rok w coraz to większych masach opuszczać kraj bądź to na stałe, bądź czasowo.

Po wojnie stosunki te uległy poważnej zmianie. Wschód zamknął się zupełnie dla emigracji polskiej, emigracja do Nadrenji zmalała znacznie wskutek kryzysu, jaki przechodzi przemysł niemiecki, a zwłaszcza nadreński, rozwinęło się natomiast i osiągnęło znaczne nasilenie wychodźtwo do Francji. Emigracja zaś do Stanów Zjednocz., wskutek specjalnych ustaw tam uchwalonych została b. silnie skrępowana i dla szerszych mas wprost uniemożliwiona.

Pozostaje jeszcze t. zw. emigracja sezonowa t. j. do robót rolnych w Niemczech, zwłaszcza do ich wschodnich prowincyj t. zw. obieżysastwo przed wojną b. silnie rozwinięte.

Ci, którzy wychodzą „na Saksy", by przez miesiące wiosenne i letnie pracować na folwarkach niemieckich jako robotnicy rolni, to przeważnie bezrolni włościanie, których większa część powraca na zimę do kraju, by z wiosną znów wyruszyć po zarobek. Niemcy wyzyskiwali ich zawsze w najbardziej brutalny sposób, dziś, gdy robotnicy ci przeważnie przybywają bez paszportów przez zieloną granicę, — wskutek braku jakichkolwiek prawnych ułatwień, wydani są oni wprost na łup swoich pracodawców.

Liczyć się również należy w najbliższym czasie z większem zapotrzebowaniem robotnika polskiego do Nadrenji. Wszystko to stwarza konieczność prawnego unormowania sprawy zarobkowego wychodźtwa do Niemiec i zawarcia co do tego specjalnej umowy pomiędzy rządem polskim a niemieckim. Konwencja taka jest obecnie w toku realizacji.

Dnia 10 b. m. rozpoczęły się w Berlinie rokowania polsko niemieckie o zawarcie konwencji, dotyczącej robotników sezonowych w Niemczech.

Rezultat tych rokowań będzie miał decydujące znaczenie dla 120 000 robotników polskich, bo tylu ich znajduje się dziś w Niemczech. Z tej liczby 25,000 przypada na Nadrenję, gdzie tworzą oni trzy większe skupienia: okręg przemysłowy koloński, okręg górniczy dolno reński i okręg przemysłowy Palatynatu.

Większa część tych robotników przywędrowała tam jeszcze przed wojną z ziem ówczesnego zaboru pruskiego i wskutek tego dotąd posiada obywatelstwo niemieckie. Wielu z nich jednak optuje na rzecz Polski i powraca do Ojczyzny. Natomiast nieustannie przybywają nowi już z obywatelstwem polskiem, bądź jako robotnicy rolni, bądź też niewykwalifikowani robotnicy fabryczni.

Niewątpliwie nadejść musi moment, że stosunki gospodarcze w Polsce ułożą się w ten sposób, że ustanie nasz eksport siły ludzkiej, jakim jest emigracja robotnicza.

Dziś jednak unormowanie warunków naszego wychodźtwa i zapewnienie robotnikowi polskiemu, na terytorium Niemiec, opieki prawnej ze strony państwa polskiego, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Toczące się obecnie rokowania w Berlinie cel ten osiągną niewątpliwie.

T. D.

List z Krakowa.

Swiatła i cienie krakowskie.

(Od własnego korespondenta „Iskry".)

Kraków, 17 marca.

Zyjemy tak blisko siebie, że wspólna wymiana „listów" w prasie zakątka południowo zachodniego Polski jest konieczna potrzeba. A już prasa prowincjonalna tego szmatu ziemi powinna zawsze wiedzieć, co się dzieje w Krakowie Kraków winien stać się stolicą nietylko Zagłębia, Slaska Cieszyńskiego ale nawet Slaska Górnego, nie mówiąc już o południowo zachodniej części b. Królestwa. Winien być stolicą — oczywiście w organizowaniu siły polskiej na tym całym odcinku, w kierownictwie polskiej ekspansji na polskie szańce—za Katowicami.

Odsunięty nieco dalej od frontu czynnego niż Katowice, Cieszyn Sosnowiec, może Kraków z większą niż gdzieindziej równowagą i spokojem obmyślać plany kierować akcją. Nie mówimy oczywiście o tem że w Zagłębiu śląsko krakowskiem —Kraków jest wogóle miastem największem, a dzięki swej przeszłości historycznej stanowi serce krainy fabryk, kominów i hut

Właśnie przeszedł przez Polskę jeden wspólny, potężny głos protestu przeciw zakusom Niemców. Z Krakowa, z rynku krakowskiego wyszedł on pierwszy — półtora tygodnia temu. Wspólnie z G. Slaskiem Kraków podniósł okrzyk protestu i ślubowania, że polskich granic nie odda. Możemy być dumni z tego, że to się stało właśnie w naszej stolicy przed Wawelem Wspólnie zaś z obywatelstwem, manifestującem na rynku, odbywała Wszechnica Jagiellońska uroczystą akademję Chrobrowską ku czci wielkiego króla Dziwnym zbiegiem okoliczności zeszły się te dwa wypadki w jednym dniu. Umyślnie na samym początku „Listów" przypominamy znane już Wam niewątpliwie zdarzenia aby dać wyraz myśli, czy nie jest to może szczęśliwy zaczątek lepszych dni dzisiejszego Krakowa? Czy nie budzi się tu zdrowy duch społeczeństwa polskiego? Boć przecie jest jakaś zmiana skóry w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego — Rektor w gronostajach swego dostojeństwa i całe grono uczonych Polski, w obliczu narodu wzywa na hetmana dzisiejszej chwili największego pogromcę niemieckiej buty!.. Uniwersytet krakowski, do niedawnych czasów, był niestety ostoją tej myśli politycznej, która zaprzeczała istotnym interesom narodowym, która kładła nas pod stopę germańskiego wroga. Manifestacja Chrobrowska w tym samym budynku jest rzeczywiście wielkiem zwycięstwem myśli narodowej obozu, który tu długo nie miał żadnego głosu

To wszystko jednak tylko początki. W Krakowie jest wiele jeszcze złego. A jakby dla potwierdzenia tych słów możemy przypomnieć znaną już niesławnie w całej Polsce sprawę teatru miejskiego im. Słowackiego

Od długiego czasu toczy się tu walka pomiędzy prasą narodową a dyrekcją teatru, która uporczywie propaguje ze sceny bolszewizm Doszło do tego, że cenzura wojewódzka musiała wstrzymać sztukę „Arunę", skreślić z niej antyreligijne ustępy i tak okrajaną puścić dopiero na to, aby po trzech czy czterech razach usunięto ją już na zawsze z oczu publiczności. Druga jedna z ostatnich sztuk „Smierć na gruszy", wywołała prawdziwe piekło burzy Na domiar prowokacji autor tego obrzydliwego paszkwilu antynarodowego zamieścił w organie Dyrekcji („Listy z Teatru") niesłychany artykuł, w którym zohydził polskie powstania, polskiego żołnierza, obrzucając go wyzwiskiem „żołdactwo" autorem sztuki jest niejaki żydziak Wandurski, który co dopiero wrócił z Rosji sowieckiej i natchniony tamtejszemi ideałami zatruwa atmosferę Polski

Społeczeństwo krakowskie, aczkolwiek zatrute również demoralizacją socjalistów i stańczyków, tym razem reagowało na występy prowokatora Zmuszono go do milczenia!

Dr Kl Hrabyk.

P. Thugutt i jego dymisja.

Warszawa, 16 marca

Dymisja ministra Thugutta jest najklasyczniejszym momentem dni. Tembardziej fascynującym że nie wiadomo, gdzie jej przyczyny i gdzie koniec.

Gdy późną jesienią pan Thugutt wszedł do rządu w charakterze wice prezesa, dał ujście swemu temperamentowi i swym na układ stosunków poglądom. Temperament zniewalał go do zajmowania się różnorodnemi zagadnieniami, oddziaływał na ministerjum spraw wewn., reform rolnych, rolnictwa, spraw zagranicznych, oświaty, sprawiedliwości, spraw wojskowych; wogóle możnaby się zapytać, do czego się p Thugutt nie mieszał?..

Jednakże szczęśliwej ręki nie miał. Czego się imał nie wszystko wypadało po jego myśli, a często szło przeciw niemu.

Specjalnością p. Thugutta były sprawy kresowe. Chciał do współdziałania pociągnąć mniejszości słowiańskie, tymczasem ci, których chciał pozyskiwać koncesjami, sami się odeń odwrócili. W społeczeństwie polskiem jego inicjatywa spotykała się z bardzo silnym odporem. Słynna koncepcja obdarzenia ziemią ludności miejscowej przy całkowitem wyeliminowaniu ludności polskiej nawet miejscowej musiała wywołać zrozumiałe i naturalne oburzenie. Proponowana przezeń reforma rolna spotkała się z najbardziej surową krytyką, właśnie w imię podstawowych interesów państwowych i narodowych. Niezwykła tolerancja wobec posłów mniejszościowych, żeby przypomnieć interwencję min. Thugutta u ministra Zychlińskiego w sprawie pozostawienia wydanych sądowi posłów na wolnej stopie, zgoła nie znalazła uznania u mniejszości, które ani swego stosunku wrogiego wobec rządu nie zmieniły, ani też nie zaniechały swej metody nadużywania wolności poselskiej do celów agitacyjnych i podżegawczych.

Częstokroć interwencje min. Thugutta doprowadzały do powiększenia nieporozumień. Swiadectwem na to dobitnem — sprawa o okólnik min. Ratajskiego, co do zgromadzeń poselskich, a także sprawa o powołanie Józefa Piłsudskiego na stanowisko generalnego inspektora armji. Jest publiczną tajemnicą, że konferencję, która doszła do skutku, dzięki interwencji p. Thugutta, on sam pierwszy opuścił... Tak samo, jak projekt wykonania reformy rolnej, przedstawiony pod silną jego presją, został najsilniej zwalczany przez klub Wyzwolenia, któremu p. Thugutt jeszcze niedawno przewodził.

Nie miał szczęśliwej ręki i wewnątrz administracji. Wyjazd jego do Wilna w celu uzdrowienia administracji doprowadził do zamieszania. Wyjazd do Krakowa i jego konferencje ze stańczykami w sprawie uniwersytetu ruskiego w Krakowie nie osiągnęły wyniku, a wprowadziły znów zamęt, zwłaszcza, że były prowadzone bez porozumienia i poza plecami Ministerjum Oświaty. Starania o pozyskanie żydów spowodowały bardzo surową ocenę w prasie żydowskiej.

W wywiadach dziennikarskich p. Thugutt utrzymuje, iż powodem jego ustąpienia było zachwianie równowagi politycznej w rządzie wskutek powołania doń posła Stanisława Grabskiego w charakterze ministra oświaty. Należy tu zaznaczyć, iż oficjalnie żadnej oferty p. St. Grabskiemu nie czynił i alarm z tego powodu jest conajmniej przedwczesny.

Należy szukać przyczyn gdzieindziej. Przed paru dniami pojawił się komunikat klubu Wyzwolenia, zapowiadający przejście klubu do bezwzględnej opozycji. Kierunek radykalny osiągnął w klubie znaczną większość. Ten sam prąd uwidocznił się na kongresie Wyzwolenia.

Rzecz to niesłychanie oświetlająca sytuację, że min. Thugutt dymisję swoją zgłosił akurat w przeddzień kongresu. Ma się wrażenie, iż oba zjawiska pozostają w bezpośrednim związku z sobą. Tu, w nacisku stronnictwa, należy szukać przyczyn wybuchu kryzysu.

Mimo wszystko jednak można przypuszczać, że p Thugutt byłby rad, by dymisji jego premjer nie przyjął. Co przez to chciałby osiągnąć? Czy wzmocnić swą pozycję? Czy uzyskać jakie koncesje polityczne dla siebie? Czy uzyskać placet najwyższych czynników dla swych koncepcji w stosunku do mniejszości słowiańskich?

To są zjawiska, które muszą opinję publiczną wysoce niepokoić.

Hier. Wierz.

Kampanja antyżydowska w Niemczech

Prasa niemiecka bierze gorliwy udział w tej kampanji, a na szpaltach dziennikarskich pojawiają się artykuły, odsadzające poszczególnych kandydatów od czci i wiary oraz mniej lub bardziej demagogiczne argumenty. „Deutsches Tageblatt", dziennik, będący własnością Wullego, wystąpił z płomiennym artykułem przeciw żydom z okazji „jubileuszu" 25 letniego mordu rytualnego Konitzera. Dziennik ten jeszcze raz przypomina wyborcom „mord rytualny", za który do dnia dzisiejszego winowajca nie został ukarany. Twierdzi dalej, że żydzi dopuszczają się mordów rytualnych i ten mord nie był jedynym w historji.

Cech Rzeźniczy m. Czeladzi
zawiadamia swych członków, że w dniu 22 marca r.b. o godzinie 2 po południu odbędzie się
Walne Zebranie
w lokalu Magistratu, pokój nr. 1.
ZARZĄD.

Obchód Narodowy i Wystawa w Gnieźnie.

Gniezno, w marcu

Naród polski obchodzi w r. b. wielką pamiątkę 900-lecia koronacji Bolesława Chrobrego jako pierwszego króla Polski. Pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej i ks. Kardynała Prymasa Dr. Dalbora odbędzie się w pierwszej połowie września, w obecności reprezentantów najwyższych władz państwowych i kościelnych, wspaniała uroczystość w prastarej katedrze gnieźnieńskiej, u grobu św. Wojciecha, gdzie cały naród polski odda zasłużony hołd Wielkiemu Budowniczemu Polski.

Azeby tę pamiętną rocznicę należycie uczcić postanowiło szerokie grono osób urządzić równocześnie Wystawę Rolniczo-Przemysłową Rzemieślniczą pod protektoratem pp. prezesa Rady Ministrów, Ministrów Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu i to w szerszym zakresie, obejmującym zachodnie województwa państwa.

Polska posiada olbrzymie bogactwa w ziemi i ponad ziemią. Skarby te pozostaną martwe, jeżeli nie będziemy umieli ich eksploatować należycie, przetwarzać w sposób umiejętny. Celowa praca, to bogactwo, to kultura, to podstawa siły i potęgi narodów. Naród, którego wytwórczość nie stoi w stosunku do siły liczebnej i zasobów posiadanych, pozostanie słabym, dostanie się w niewolę i w zależność ekonomiczną silniejszych produkcyjnie narodów i utracić musi swoje mocarstwowe stanowisko, chociażby mu one skądinąd przysługiwało.

Organizująca się wystawa rolniczo-przemysłowo-rzemieślnicza odbyć się mająca w Gnieźnie w czasie od 12—20 go września, ma być owym przeglądem sił wytrwałości i pracy, ma być dla tych licznych rzesz napływających z całej zjednoczonej Polski do Grodu Lecha pogiądem i obrazem, cośmy dotąd w tej dziedzinie zdziałali oraz bodźcem i silną wzajemną zachętą do budowania ekonomicznej potęgi państwa, którą Polska stworzyć musi, jeżeli chce się ostać jako mocarstwo w rodzinie narodów.

MIGAWKI.

Odezwa P. P. S.

Wyborcy skarżą się, że w czasie wczorajszego sprawdzenia list w lokalach wyborczych rozdawano odezwę Komitetu Wyborczego P. P. S. Niewątpliwie Główny Komitet Wyborczy zajmie się tem, by w przyszłości podobne wypadki się nie zdarzały.

Co się zaś tyczy samej odezwy, to poprostu nie chce się wierzyć, że wśród miejscowych socjalistów pracuje człowiek bądź co bądź tak inteligentny, jak dr. Pawełek i że prawdopodobnie, jeżeli sam odezwy tej nie redagował, to w każdym bądź razie nie ujrzała ona światła dziennego bez jego wiedzy.

W odezwie tej obliczono kilkadziesiąt tysięcy spraw paskarskich, wytoczonych swego czasu kupcom, nie powiedziano tylko, ilu paskarzy w tych sprawach bronił czołowy kandydat P. P. S. mecenas Pawełek i ile na tem zarobił.

Rozumiemy, że adwokat może bronić każdego, kto mu zapłaci i nie użylibyśmy argumentu z tej dziedziny przeciw p. Pawełkowi, ale niesmaczne i bezkrytyczne wypociny twórców odezwy pepesowskiej można odparować tylko takiemi argumentami, które łacniej przedostaną się do świadomości gruboskórnych koryteuszów wybitnie demagogicznego Komitetu Wyborczego P.P.S.

C rk.

s. † p.

CZESŁAW ROWINSKI

sztygar kop. „Juljusz“

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 18 marca 1925 r. przeżywszy lat 35.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby z kol. „Juljusz“ w Niemcach do kościoła parafjalnego w Sosnowcu, a następnie na cmentarz miejscowy nastąpi dnia 21 marca 1925 roku o godz. 8 rano. O czem zawiadamiają

1838 KOLEDZY

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

20 Piątek

Dziś Archippa m.
Jutro Benedykta opata.
Wsch. słońca 6.23
Zach. „ 5.13

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

Piątek, niezawodna „Róża Stambułu“, Falla ceny miejsc zniżone. Abonament ważny bez procentowy

Sobota, o godz. 3.30 przedstawienie uczniowskie. Ceny miejsc minimalne od 50 gr. do 2 zł. Afisz zapowiada z muzyką Noskowskiego „Chatę za wsią“.

Sobota wieczorem operetka „Dzwony z Corneville“.

Niedziela po południu o godz. 3.30 po raz ostatni „Eros i Psyche“. Ceny zniżone.

Niedziela wieczorem po raz pierwszy „Śmierć kochanków“ Chiarelliego. Nowa wystawa.

Poniedziałek, 23 marca „Śmierć kochanków“ Chiarelli'ego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W KATOWICACH.

Piątek teatr niemiecki

Sobota, „Śmierć kochanków“.

Niedziela, odczyt Boya „Jak zostałem literatem“ i „słówka“.

Niedziela po południu i wieczorem teatr niemiecki.

Bibljoteki w Zagłębiu

W Sosnowcu. Bibl. (P.M.S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6,30 wieczorem. III. ul. Floriańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 16, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu“, ul. Piłsudskiego 1, (obok Bibljoteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 3 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. 6.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P. M. S.) ulica 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Bibljoteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 6, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. VII. (P. M. S.) ulica Szosowa, dom p. Trepki, otwarta w dni powszednie od godz. 4-ej do 6-ej wiecz. VII-a. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, otwarta w środy i soboty od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem.

RADJO.

Program na piątek, 20 marca.

Warszawa (385 m.). Godz. 18,00—18,45 —koncert orkiestry broadcastingowej;

Od 18—19 godz. zespół orkiestrowy P. T. R., p. Stefanja Millerowa, odśpiewa arję z opery „Manon“ Pucciniego, Kołysankę“ Greczaninowa, „Pieśń wschodnią“ Rimskiego Korsakowa, „Leci piosenka moja“ Friedmana.

Paryż—Petit Parisien (345 m.) Godz. 22,30 — koncert.

Paryż — Ecole Superieur (458 m.) Godzina 20,30 — koncert.

Berlin (505 m.) Godz. 16,30 — 18,00 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20,30 — koncert.

Wiedeń (530 m.) Godz. 16,10 — 17,50 koncert popołudniowy; godz. 20,00 — koncert orkiestry symfonicznej.

Królewiec (463 m.) Godz. 16,30 —18,00— koncert zespołu orkiestralnego; godz. 20,00 —21,00 — produkcje muzyczno wokalne; godz. 21,15 — 22,00 muzyka kameralna.

Zurich (515 m.). Godz. 20,15 — koncert

Wrocław (418 m.). Godz. 12,05 — 12,55 — koncert; godz. 17,00 — 18,00 — muzyka kameralna.

Praga (560 m.) Godz. 20.00 — 22,00 — śpiewy solowe.

Hamburg (395 m.) Godz. 17.05 — koncert godz. 20,00 — koncert; godz. 22,00 muzyka do tańca.

Chelmsford (1600 m.) Godz. 20,00—22,30 — koncert; godz. 22,30—23,00 — muzyka do tańca.

Lipsk (454 m.) Godz. 19,00 — 20,00 — produkcje muzyczno-wokalne; godz. 20,15 koncert: utwory Bacha.

Kopenhaga (775 m.). Godz. 20,00 21,00 — koncert.

Monachjum (485 m.) Godz. 16,30—17,30 — koncert kwartetu; godz. 19,00 — 19,30 koncert zespołu orkiestralnego, godzina 20,00 — 21,00 — koncert orkiestry wojskowej.

Rzym (425 m.) Godz. 20,30 — wieczór ku czci Massenet'a: arje i duety z oper: „Manon“ i „Król Lahory“.

Tłok w lokalach wyborczych

(ć) Wczoraj, w ostatnim dniu wyłożenia list wyborców, w lokalach wyborczych panował ruch bardzo ożywiony. Zainteresowanie wyborami do Rady Miejskiej najwidoczniej wzrasta. Świadczy to dodatnio o uświadomieniu obywateli miasta, od których teraz wyłącznie zależy, kto obejmie rządy w Sosnowcu i doprowadzi do końca plany zaprowadzenia udogodnień tak umiejętnie zrealizowane w ostatnich czasach.

Przedłużenie zasiłków

Na skutek zarządzenia ministerjum pracy i opieki społecznej, w Sosnowcu, w Będzinie, w Dąbrowie, w Zawierciu w powiecie olkuskim i w Częstochowie wydawanie zasiłków bezrobotnym zostało przedłużone do dn. 11 kwietnia r.b.

Produkcja węgla.

Podług obliczeń „Przeglądu Górniczo Hutniczego“, w styczniu r. b. wydobyto w Polsce, bez G. Śląska, następującą ilość węgla.

Węgla kamiennego wydobyto: w Zagłębiu naszem 595065 tonn., w Zagłębiu krakowskiem 164624 tonn, razem 759389 tonn. Węgla brunatnego wydobyto: w Zagłębiu naszem 6242 t., w okręgu stanisławowskim 206 t., w poznańskim 622 t. razem 7070 t.

Ogółem wydobyto 766759 t. Z ilości tej zagranicę wysłano 19675 tonn.

Troszkę staniało.

(g) Pisaliśmy niedawno o dziwnych, a nawet mocno podejrzanym systemie władz kolejowych, które pracownikom kolejowym w Dąbrowie potrącają po 67 groszy za kilowatogodzinę energji elektrycznej gdy tymczasem elektrownia liczy za ten prąd tylko 44 gr.

Widocznie na skutek naszej notatki, władze kolejowe obniżyły cenę prądu do 60 gr. za kilowatogodzinę, ponieważ jednak jest rzeczą niedopuszczalną, aby kolej zarabiała aż 16 gr. na kilowatogodzinie, możeby sprawą tą zainteresował się zarząd elektrowni, ew. inne władze.

Rozpoczęcie robót.

(g) Jak już pisaliśmy, przy szkole górniczo hutniczej w Dąbrowie będzie wzniesiony okazały budynek na pomieszczenie warsztatów i pracowni szkolnych.

Dotychczas gromadzono potrzebne materjały budowlane, od poniedziałku zaś rozpoczną się roboty budowlane. Przy budowie gmachu znajdzie zatrudnienie 200 osób i roboty prowadzone będą na dwie zmiany, gdyż władze pragną, aby budynek oddany był do dyspozycji szkoły w początku roku szkolnego.

Rozbudowa więzienia

(g) Jak się dowiadujemy, władze centralne zgodziły się wreszcie na rozbudowę więzienia będzińskiego i ministerjum sprawiedliwości zawiadomiło władze powiatowe, iż odpowiedni kredyt na ten cel będzie wstawiony do budżetu.

Niewiadomo tylko, kiedy sprawa ta wejdzie w stadjum realizacji, a tymczasem kwestja powiększenia więzienia i wybudowania niektórych objektów gospodarczych jest sprawą palącą.

Za opuszczanie lekcji.

(ć) Onegdaj Komisja Nauczania Powszechnego pod przewodnictwem p. mecenasa Mirosława Lipskiego rozpatrzyła i osądziła 20 spraw rodziców, których dzieci opuszczały lekcje bez usprawiedliwionej przyczyny w szkole powszechnej Nr. 19 dawniej kolejowej. Po przesłuchaniu wezwanych rodziców Komisja skazała: 3 osoby na grzywny w wysokości od 3—5 zł. 4 osobom polecono dostarczyć zaświadczenia lekarskie w terminie do 7 dni, w razie nie dopełnienia tego warunku od osób powyższych będą pobrane grzywny w wysokości od 3—5 zł. 10 osób otrzymało naganę za niezgłaszanie do kierownika szkoły przyczym nieobecności dziecka w szkole. 3 sprawy umorzono, ponieważ rodzice wyjaśnili, że dzieci zostały przeniesione do innych szkół, lub wyjechały z Sosnowca.

Trzeba dodać, że do wspomnianej szkoły uczęszcza 522 dzieci. Na taką dużą liczbę dziatwy szkolnej zaledwie jest 17 wypadków częstego nieuczęszczania do szkoły, gdyż co do trojga dzieci wyjaśniło się, że zostały one przeniesione do innych szkół.

Z powyższych cyfr wynika, że kary wynikające z przymusu szkolnego, zaprowadzonego w Sosnowcu, stosowane są tylko w bardzo rzadkich wypadkach, gdyż ogólnie biorąc wśród rodziców istnieje zupełne zrozumienie w kwestji posyłania dzieci do szkoły.

Przystanki tramwajowe.

(ć) Zarząd Miasta w Sosnowcu na środowem swem posiedzeniu zatwierdził projekt wyznaczenia przystanków tramwajowych na terenie Sosnowca. Linja tramwajowa, jak wiadomo będzie się ciągnęła od granicy śląskiej ulicą Sobieskiego, Piłsudskiego, 3-go Maja, Dietlowską, Orlą, Będzińską do Będzina. Na tej przestrzeni przystanki będą rozsiane dość gęsto, bo będzie ich 14.

Osobiste.

(ć) Dotychczasowy podprokurator Sądu Okręgowego w Sosnowcu p. Barcikowski wystąpił z magistratury sądowej i przeniósł się do palestry. Pan Barcikowski otwiera kancelarję adwokacką w Dąbrowie.

Z gimn. Zrzeszenia Rodzicielskiego.

(ć) W związku z onegdajszym pożarem w lokalu gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego w Sosnowcu komunikują nam, że nie będzie to przyczyną przerwy w naukach i lekcje po obecnie trwających rekolekcjach rozpoczną się normalnie w nadchodzący poniedziałek.

Sprawa loterji na straż ogniową

(g) W swoim czasie zarząd straży ogniowej ochotniczej w Będzinie urządził loterję na dochód straży, gdzie wygraną stanowił samochód firmy Renault. Ponieważ bilety są dość drogie, gdyż w cenie 10 zł. i w dzisiejszych czasach nie każdy może sobie pozwolić na taki wydatek sprzedaż biletów idzie powoli, co wykorzystali ludzie złośliwi, rozsiewając pogłoski, iż loterja została zaniechana i ciągnienia nie będzie. Proszeni jesteśmy o opublikowanie, iż pogłoski te są fałszywe, gdyż rozlosowanie samochodu odbędzie się natychmiast po rozprzedaniu biletów.

Zaginięcie ucznia

Do redakcji naszej zgłosił się pan Chrzanowski, zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej w Sosnowcu i oświadczył, iż 12 letni syn jego Juljan, uczeń 2 klasy gimnazjum im. Prusa, wyszedł w dniu wczorajszym jak zwykle do szkoły, a ponieważ chłopiec do domu nie wrócił, ojciec wszczął poszukiwania.

Okazało się, iż chłopaka w szkole nie było i znikł w tajemniczy sposób.

Chłopak ubrany był w jasne palto i w czapkę uczniowską i ktoby coś wiedział o zaginionym, zechce zawiadomić o tem ojca.

Wielki raut.

(g) Przed kilku dniami pisaliśmy o powstaniu w Dąbrowie komitetu, który zajmie się zbieraniem funduszu na budowę instytutu radowego imienia Curie Skłodowskiej. Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcji docnodowej wspomnianego komitetu, gdzie omawiano różne projekty których realizacja dałaby najlepszy wynik. Po szeregu wyjaśnień postanowiono urządzić w dniu 28 b. m. w sali resursy miejscowej wielki raut artystyczny.

Wyłoniono specjalną sekcję pod przewodnictwem pani Stadnickiej, przyczem część artystyczną objęła p. Świrlinowa, część dekoracyjną p. Piotrkowska, część gospodarczą p. Piatardowa, część administracyjną p. Benski.

Ze względu na krótki termin, postanowiono natychmiast przystąpić do pracy. Nazwiska pań organizatorek dają gwarancję, iż impreza ta pod każdym względem wypadnie zadowalniająco i przyniesie pokaźny dochód, gdyż na taki cel napewno nikt nie odmówi poparcia.

Dla Straży Ogniowej.

(ć) Na onegdajszem swem posiedzeniu sosnowiecki Zarząd Miasta uchwalił wykończenie remizy, wieży i parkanu dokoła posesji Straży Ogniowej Ochotniczej.

Rynek w Modrzejowie.

(ć) Od dłuższego już czasu mieszkańcy Modrzejowa słusznie skarżyli się na błoto i nieporządki na rynku w tej dzielnicy Sosnowca. Skargi te nie pozostały bez echa i oto, jak się dowiadujemy, Magistrat sosnowiecki postanowił w najbliższym czasie splantować i zabrukować rynek w Modrzejowie i wogóle przywrócić go do stanu takiego, któryby w zupełności odpowiadał wymaganiom hygjeny i porządku. Wiadomość tę ludność Modrzejowa przyjmie napewno z prawdziwem zadowoleniem.

Ach, Józiu, Józiu!

Imieniny Józefów odznaczyły się, jak zresztą co roku, znaczną ilością wypitej wódki, oraz bijatykami. Na Pogoni pobiły się dwie partje muzykantów. „ogrywających" Józ fów. Chodziło o to, że jedna grupa muzyków twierdziła, iż ją zaproszono na imieniny, druga zaś odwrotnie. Od słowa do słowa zaczęła się bójka, w której kornety, skrzypce, basy, a nawet poważne bębny ruszyły do ataku. Instrumenty i muzykantów w jednakowo opłakanym stanie odprowadzono do komisarjatu.

Dąbrowa żołnierzowi.

(g) W magistracie dąbrowskim odbyło się zebranie osób zaproszonych, celem omówienia akcji pomocy na cele kulturalno oświatowe dla żołnierzy garnizonu będzińskiego. Ze względu na wskazany pośpiech, powołano komitet, który zajmie się zorganizowaniem zbiórki ulicznej w niedzielę, dn. 22 b m

Można być pewnym, iż Dąbrowa nie pozwoli zawstydzić się innym miastom i poprze wydatnie tak szlachetny cel.

Sprawy emerytalne urzędników

Przepisy emerytalne dla pracowników rządowych i zawodowych wojskowych nadają prezydentowi Rzplitej uprawnienie przyznawania w wypadkach, szczególnie zasługujących na uwzględnienie, zaopatrzenia ze skarbu państwa. Decyzja prezydenta zapada w tych wypadkach na podstawie uchwały Rady Ministrów, powziętej na wniosek właściwej władzy w porozumieniu z Ministrem skarbu, Prezydjum Rady Ministrów przesłało wszystkim urzędom i instytucjom państwowym zarządzenie, iż urzędy występujące z wnioskami w podobnych sprawach powinny rzeczowo umotywować swoje stanowisko, ażeby widoczne było, iż wysuwany kandydat zasługuje istotnie na przyznanie mu uchwalonego zaopatrzenia.

Posiedzenie Rady Miejskiej

(g) W poniedziałek, dn. 23 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokółów i korespondencji sprawozdanie z konferencji w Warszawie. w sprawie pertraktacji z tow. „Ullen et Co", sprawa udzielenia kontrgwarancji min skarbu na spłatę rat amortyzacyjnych obligacji tow. budowy tramwajów, sprawa zmiany kierunku ul. Sieleckiej, sprawa wykupna placów na targowisku przy ul. Modrzejowskiej, wniosek w sprawie gruntu p. Gęborskiego, zajętego przy regulacji ulicy Warpieńnej, wniosek w sprawie kupna gruntu p. Prennera pod budowę szkoły powszechnej, wnioski magistratu w sprawach przekazanych przez Radę Miejską do zaopinjowania, wreszcie wolne wnioski.

Dom Ludowy w Sosnowcu.

Zarząd Domu Ludowego zawiadamia członków i sympatyków, iż w dniu 22 bm. tj w niedzielę prof Jerzy Lewandowski wygłosi odczyt p. t „Społeczne i rodzinne życie ptaków". Po odczycie sekcja dramatyczna odegra komedję w 1 akcie „Consilium Facultatis" A Fredry Zarząd prosi o liczne przybycie. Początek o godz. 8 ej wieczorem.

Spółdzielnia

Zjednoczonych cechowych piekarzy chrześcjan w Sosnowcu prosi swoich członków o łaskawe przybycie na zebranie nadzwyczajne, odbyć się mające w Sosnowcu d. 22 marca br. o godz. 2 po poł. w lokalu Tow. Rzemieślniczego przy ul. Sienkiewicza 8. O stanowcze i punktualne przybycie uprasza Zarząd. 1831-2 1

Jak można zaradzić ciężkim czasom!

Każdy posiadający mniejsze lub większe zasoby pieniężne zadaje sobie pytanie, w jaki sposób je najlepiej wykorzystać. W tym celu najpewniejszy i najtańszy sposób, nie narażający nikogo na ryzyko, jest gra na II ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, w której co drugi los wygrywa. Główne wygrane: 1—350,000 zł., 2 po 150 000 zł, 2 po 100,000 zł., 2 po 50 000 zł., 2 po 30 000 zł., 3 po 25 000 zł., 2 po 20,000 zł., 1 po 15 000 zł., 8 po 10,000 zł. i wiele innych większych wygranych Cena całego losu 32 zł., pół losu 16 zł., ćwierć losu 8 zł. Najszczęśliwsze losy jeszcze w niewielkiej ilości do nabycia w kolekturze Józefa Hławskiego, ul. 3-go Maja Nr. 23, tel. 2-24. 1819 5

OFIARY.

W rocznicę śmierci ś. p. Emanuela Szolca, składają na Będzińską Straż Ogniową złotych 25, żona i syn.

Koska Al. jako karę za ubliżenie składa na inwalidów wojennych zł. 15 (piętnaście).

I-sza klasa specjalna A szkoły im. Królowej Jadwigi zamiast kwiatów w dniu imienin ks. prefekta Józefa Sobczyńskiego składa na dzieci w Granicy zł. 10 (dziesięć).

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Dąbrowie.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej w Dąbrowie, jako ostatni punkt obrad, wpłynął wniosek, który Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie. Wniosek ten brzmi:

„Miasto Dąbrowa Górnicza wystąpiło do Ministerjum Skarbu i instytucyj finansowych o udzielenie pożyczek na niezbędne inwestycje miejskie, jak kanalizację, wodociągi, budowę dróg i domów mieszkalnych.

„W myśl dekretu prawomocne uchwały o zaciąganiu pożyczek może podejmować tylko reprezentacja o określonem quorum, przeto Rada Miejska m. Dąbrowy Górniczej jako zdekompletowana i nie mogąca podejmować uchwał prawomocnych w sprawach pożyczek, w przeświadczeniu, że rezygnacja z zamierzonych inwestycji odbiłaby się fatalnie na interesach miasta, na swem posiedzeniu dn. 19 marca postanawia jednogłośnie rozwiązać Radę Miejską m. Dąbrowy Górniczej z dniem dzisiejszym, przekazując na okres przejściowy swe kompetencje zarządowi miasta, a jednocześnie apelując do władz nadzorczych, aby ze względu na doniosłość i pilność sprawy wyjednały w Ministerjum spraw wewnętrznych zarządzenie przeprowadzenia wyborów do nowej Rady Miejskiej m. Dąbrowy w najbliższym czasie".

Z uchwałą tą nocnym pociągiem udał się do Kielc p. wiceprezydent Cieplak, aby już w dniu dzisiejszym przedstawić powziętą uchwałę.

Wici przedwyborcze.

Zebrania przed wyborami.

(ć) Onegdaj wieczorem odbył się w Sosnowcu szereg zebrań i konferencji w sprawie wyborów.

Najbardziej interesujące było zebranie sosnowieckiego Oddziału Stowarzyszenia Kupców Polskich w lokalu Banku Zagłębia oraz cechu rzeźników, piekarzy i fryzjerów w sali „Trocadero".

Pierwsze z tych zebrań odbyło się pod przewodnictwem p. Wasilewskiego, drugie zaś pod przew. p. Kiepury.

Na zebraniach tych zapoznano się z techniką wyborów, oraz wysuwano życzenia, co do składu przyszłej Rady Miejskiej. Nagół z zebrań tych wyniosło się wrażenie, że zarówno wśród kupców, jak i rzemieślników istnieje zupełne zrozumienie potrzeb miasta i chęć podniesienia dobrobytu jego mieszkańców.

Hasłem wyborów do Rady Miejskiej jest łączność wszystkich żywiołów narodowych. Wyrazem tego nastroju było uchwalenie na obydwóch wspomnianych zebraniach następującej rezolucji:

— Zebrani na konferencji przedwyborczej w dniu 18 marca 1925 r. w zrozumieniu ważności sytuacji obecnej pod względem politycznym i gospodarczym, a to w związku z zakusami Niemców na całość granic i wrogiej działalności żydów na polu gospodarczym i w przekonaniu, że utrwalenie potęgi państwa może się odbywać tylko w silnem zorganizowaniu całego społeczeństwa postanawiają apelować do całego społeczeństwa, aby pierwszym wyrazem tej zrozumiałej zgodnej akcji były wybory do Rady Miejskiej przez oddanie głosów na listę Narodowo-Gospodarczego Komitetu Wyborczego.

Rezolucja ta winna stać się hasłem wyborczym na wszystkich zebraniach i konferencjach przedwyborczych tych wszystkich warstw społecznych, które zdecydowanie dążą do tego, aby Sosnowiec był istotnie miastem polskiem.

Pretensje ludności żydowskiej.

(ć) W czasie sprawdzania list wyborców przedstawiciele ludności żydowskiej wnieśli szereg pretensji z racji niewciągnięcia do spisu żydów, mających jakoby prawo wyborcze.

Pretensje te są najzupełniej nieuzasadnione. Listy wyborców zostały ułożone na podstawie spisu, dokonanego przez Magistrat, w celu nałożenia podatków.

Część żydów w obawie przed płaceniem podatków miejskich zdołała uchronić się od tego spisu. Kto nie chce płacić podatku, ten nie może wymagać praw obywatelskich w czasie wyborów. Do urny wyborczej każdy chciałby wrzucić swój głos, ale gdy chodzi o poniesienie ciężarów, związanych z zaprowadzeniem porządków w mieście, wówczas nikt z przedstawicieli żydów nie upomniał się za swych współwyznawców, ze ich nie wciągnięto do spisu płatników podatku.

Niemniej zasłużona kara przez niezapisanie do list wyborców spotkała i tych żydów, którzy się nie meldowali, aby uchronić się od służby wojskowej.

Prawo wyborcze przysługuje tylko tym którzy spełniają obowiązki obywatelskie.

Tak jest wszędzie i tak musi być w Polsce.

Kronika Olkusza.

Uznanie dla pierwszego prezesa Koła P. M. S w Olkuszu

Pierwszemu prezesowi Koła P.M.S. w Olkuszu, p. dr. Józefowi Orzelskiemu, Zarząd miejscowego Koła w dwudziestolecie swej egzystencji, złożył w dniu 19 bm. adres treści następującej:

Założycielowi i pierwszemu prezesowi Koła P. M. S w Olkuszu w dwudziestolecie rocznicę założenia niezmiernie ważnej i potrzebnej placówki polskiej, krzewiącej ducha w czasach niewoli i szerzenia w najcięższych dla Polski chwilach nauki języka ojczystego, za doniosłość czynu i gorliwe zajęcie się rozwojem Koła—wyrazy czci i szacunku składa — Zarząd. Ko.

Łagodne zimy w przeszłości.

Niezwykle łagodna zima tegoroczna zdaniem meteorologów francuskich nie jest tak dalece osobliwością W dawnych czasach, jak podają kroniki, zdarzały się zimy osobliwe. Tak np. w r. 1172 w Europie środkowej zima była tak łagodną, iż drzewa zakwitły już z końcem stycznia, a ptactwo wylęgało się w lutym. W r. 1289 na Boże Narodzenie w lasach Francji i Niemiec zbierano fiołki, W r. 1421 w kwietniu zrywano z drzew dojrzałe wiśnie, W r. 1585 zboże dojrzało około Wielkanocy. Bez śniegu i mrozu były na Zachodzie i Północy Europy zimy w latach 1538, 1607, 1609 i 1639. Niezwykle łagodną była zima 1807 r. W zimie 1821—22 r. w Europie nigdzie nie palono w piecach. Pod koniec lutego 1834 r. we Francji zakwitły brzoskwinie. Niezwykle ciekawą była zima 1838 roku. Za dnia przy ciepłej temperaturze padały deszcze, po nocach zaś mrozy dochodziły do 6 ciu stopni. Następstwem tej dziwnej pogody było, że gałęzie na drzewach łamały się jak szkło. Niezwykle ciepłą zimę miała Polska w 1861 roku.

Osioł na pieczęci pocztowej.

Historję tej oryginalnej pieczęci podaje „Samler-Woche" w jednym z ostatnich numerów. Pieczęci tej używano w r. 1901 w amerykańskiem mieście portowem Townsend. Z portu Townsend w r. 1901 podczas toczącej się wówczas wojny burskoangielskiej, wysyłano wielkie ilości osłów dla walczących w południowej Afryce wojsk angielskich. Nikt nie przeczuwał, że osłom tym przeznaczonem było odegranie ważnej roli w owej wojnie, — roli, która ich panów Anglików wystawiła na ogólne pośmiewisko, Burom zaś przyniosła spełnienie się ich gorących pragnień. W bitwie pod Colenso udało się Burom skierować ogień na tylne kolumny wojsk angielskich, strzegących licznej grupy osłów, dźwigających żywność i amunicję. Wywarło to ten skutek, że osły początkowo na ten ogień nieczułe, poczęły się płoszyć i następnie, przełamawszy opór walczących je żołnierzy, w pełnym galopie przeszły z wszystkiemi bagażami na stronę Burów. I tak Burowie, którzy wszystkie rzeczy potrzebne do walki posiadali w bardzo skąpej ilości, tem niespodziewanem wsparciem bardzo się ucieszyli. Anglicy zaś ponieśli klęskę tego dnia przypisywali wyłącznie zajściu z osłami. Miasto Townsend, sympatyzujące z Burami, czcząc to historyczne wydarzenie, w którem ono także pewną rolę odegrało, postanowiło używać odpowiedniej pieczęci do kasowania znaczków. Pieczęć ta z trzema osłami była używaną przez pewien czas w porcie Townsend.

Kino zwyciężone przez radjo.

Pod tym, sensacyjnym nieco tytułem „Belgrader Zeitung“ zamieszcza w Nr. 134 długi artykuł poświęcony rozwojowi radjofonji w Ameryce.

Użyliśmy tu wyrażenia: sensacyjny, gdyż na pierwszy rzut oka czytelnik gotów jest pomyśleć, że Amerykanie naprawdę zainscenizowali u siebie jakąś bratobójczą, nieznaną dotychczas walkę, w której strony operują, jeżeli nie z równą ilością, to przynajmniej jednakowymi środkami, a więc: niezliczonemi zastępami elektronów, zygzakami kilometrowej długości iskier elektrycznych, falangami fal elektromagnetycznych, „promieniami śmierci“, inż. Matthis'a i t. d. i t. d. — i że śmierć zbiera nowe krwawe żniwo!.. W rzeczywistości zaś sprawa nie przedstawia się tak tragicznie.

Toczy się wprawdzie walka, lecz biorą w niej udział strony całkiem odmienne od siebie, a i środkami rozporządzają różnymi...

Stroną atakującą jest zrzeszenie artystów dramatycznych U.S., stroną atakowaną jest Upiór—Radjo.

Wiadomą bowiem jest rzeczą, że wobec niezwykłego rozwoju radjofonji i radjotechniki w Ameryce i, w związku z tem—wielkiej konkurencji na rynku „radjowym“, każdy przeciętny yankes ma możność za kilka, czy kilkanaście dolarów zainstalować w swem mieszkaniu stację radjoodbiorczą i, zależnie od usposobienia, może każdej chwili słuchać: czy to koncertów, czy odczytów, czy oper, czy wreszcie — wiadomości prasowych. Radjofonja w tym względzie poszła tak dalece na rękę małopiśmiennym i małowidzącym, że w pewnych oznaczonych godzinach czytywane są od początku do końca te czy inne gazety.

Nie dziw przeto, że lubiący wygody Amerykanin w chwilach wolnych od pracy rozsiada się swobodnie na bujaku i, zaciągając się aromatem „Hawajskiego“, kosztem minimalnego wysiłku wszystkie przyjemności „sprowadza“ do swego mieszkania. Zasada zaś jego: „Time is money!“ nie cierpi wcale na tem. Na skutki nie trzeba długo czekać. Pustoszały dancingi, pustoszały kluby, pustoszały teatry... a dyrekcje muszą używać niebylejakich szlagierów, by ściągnąć choć jaką taką ilość publiczności.

Artyści dramatyczni oraz pewien odłam pisarzy — postanowili w obronie swej egzystencji, wydać Radjo wojnę. Zorganizowano więc pochód Krzyżowy, a wypisane na sztandarach hasła bojowe brzmiały: „Nie pozwolcie upaść dramatowi!“ „Ratujcie sztukę!“ i t.d. „Belgrader Zeitung“ życzy artystom zwycięstwa w tej walce „na śmierć i życie“, nadmienia jednakże, że walka z Upiorem jest ciężka.

My przyłączamy również swój głos do głosu „B. Z.“ i również życzymy artystom powodzenia, ale zastrzegamy się tak samo, jak wspomniana gazeta, gdyż w „walkach wiatrakowych“ zwyciężają najczęściej... Wiatraki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rozwój portu Gdyni.

Gdynia, jako port nowoczesny leży niewątpliwie jeszcze w powijakach. Jedno molo, roboty ziemne i morskie, nieco rozbudowy stacji kolejowej i miasta, kolejka, łącząca pomost, koszary i hotele, to niemało, ale jeszcze niedosyć na to, żeby poważnie zaspokoić potrzeby wielkiego polskiego zaplecza gospodarczego. Prace prowadzić się będzie w tempie przyśpieszonem, gdyż stosunek Polski do Gdańska wymaga corychlej uzyskania przynajmniej częściowej niezależności gospodarczej od gdańskiego portu, który miał w myśl twórców traktatu wersalskiego być „dostępem do morza“, a stał się w rzeczywistości zaporą, odgradzającą ziemie polskie od Bałtyku i świata.

Statystyka urzędowa, wydana za rok 1924 przez port w Gdyni jest najlepszym dowodem konieczności istnienia i budowy własnego portu polskiego.

W oczy rzuca się najsamprzód poważny rozwój żeglugi przybrzeżnej. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że 360 statków o tonnażu 20.964 z 11 779 pasażerami przybyło w ostatnim roku do Gdyni, a 353 statki o tonnażu 20.854 tonn netto z 8433 pasażerami opuściło ten port, to zastanowić musi coprawda stosunkowo niezbyt wysoka cyfra pasażerów. Oczywiście też ogólny kryzys gospodarczy wpłynął niemało na obniżenie cyfry pasażerów. Gdyby się policzyło pasażerów, transportowanych przez przedsiębiorstwa polskie do Gdyni, a pasażerów przewożonych przez przedsiębiorstwa żeglugowe niemiecko gdańskie, porównanie to odkryłoby smutny obraz na niekorzyść przedsiębiorstw polskich.

Jest to poważne memento dla rządu i jego akcji kredytowej, która powinna była wydajniej popierać poczynania wstępne własne w dziedzinie żeglugi przybrzeżnej. W tym względzie stanowczo nastąpić winna naprawa.

W statystyce żeglugi przybrzeżnej uderza różnica pomiędzy 11 779 podróżnymi, którzy przybyli do Gdyni, a tylko 8433 pasażerami, którzy z Gdyni się wybierali statkami. Zjawisko to polega na tem, że zazwyczaj wycieczkowcy przybywający statkiem z ośrodków wielkomiejskich Gdańsk-Sopot, wracają z Gdyni chętnie kolejami lub udają się dalej kolejami do Pucka i innych punktów wybrzeża.

Ruch statkami na odległość, mianowicie parowcami oceanicznemi jednakże wzrósł w zeszłym roku w Gdyni bardzo poważnie 21 parowych, a 6 motorowych statków oceanicznych o tonnażu 40.616 tonn, to absolutnie biorąc może niezbyt dużo, ale niewątpliwie bardzo dużo na rozpoczynający pierwsze swe kroki port w Gdyni.

Rok 1924 pokazał bardzo dobitnie, że port w Gdyni już w dzisiejszym stanie jest niezmiernie potrzebnym czynnikiem w życiu gospodarczem Polski i że już poważnie przyczynić się może do uniezależnienia polskiego handlu zagranicznego.

Kronika gospodarcza.

Podróż statku szkolnego „Lwów“. Dowiadujemy się, że w końcu kwietnia b. r. statek szkolny „Lwów“, znajdujący się obecnie w Gdańsku, wyruszy w podróż do Anglji, skąd zabrawszy ładunek cementu odbędzie rajd do portów morza Śródziemnego.

Z giełdy węglowej w Warszawie. Na giełdzie węglowej przy ul. Towarowej Nr. 1 w dniu 17 bm. sprzedano 96 wagonów, na ośtowem pozostało 86 wagonów. Węgiel przedni kuchenny sprzedawano od 32,90 do 33,50 zł., węgiel twardy fabryczny od 29,50 do 31,10 zł., węgiel śląski od 24,60 do 28,50 zł. za 1 tonnę. Z powodu panującej śnieżycy i utrudnionego przewozu, przedsiębiorcy przewozowi podwyższyli cenę odstawiania węgla o 100 proc., co wpłynęło w pewnym stopniu na obniżenie ceny węgla. Również trudności przewozowe dozwoliły na ładowanie tylko połowy ładunku normalnego, z tego powodu duża ilość wagonów pozostała na ośtowem.

Handel z Rosją. Przybyły do Moskwy kierownik misji handlowej Z. S. S. R. w Polsce Miaskow udzielił przedstawicielowi „Ekonomiczeskoj Żyżni“ wywiadu o rozwoju sowiecko-polskiego handlu, wykazując nieodzowność sowieckiego rynku dla zbytu polskiego przemysłu. Miaskow podkreśla wzrost wzajemnych handlowych operacji Polski z Z. S. S. R. Za rok 1923—1924 do października eksport do Polski za pośrednictwem handlowego przedstawicielstwa wynosił 640,6 tysięcy dolarów, gdy za ostatnich 5 miesięcy eksport sowiecki wyrażają cyfry 699 tysięcy dolarów. Eksport obejmuje żywe ptactwo, ryby, szczecinę, puch, olej słonecznikowy. Miaskow zaznacza, że rząd polski bardzo przeszkadza rozwojowi eksportu przez wysokie cła i taryfy kolejowe. Za cały 1923 i 1924 rok zakupiono towarów polskich za 1,7 miljonów dolarów, za ostatnie 5 miesięcy tranzakcje wynosiły 2 miljony dolarów, Miaskow twierdzi, że polskie sfery gospodarcze coraz bardziej godzą się z faktem istnienia w Z. S. S. R. monopolu handlu zagranicznego.

Giełda warszawska.

Warszawa, 19 marca.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 24,85
Paryż — 26,96
Szwajcarja — 100,19
Włochy — 21,13
Praga — 15,42½
Wiedeń — 73,11.
Belgja — 26,32
Holandja — 207,70
Pożyczka konwersyjna — 5,00.
Pożyczka złota — 8,55
Pożyczka dolarowa — 3,56.
Pożyczka kolejowa — 9,00.

Ze świata.

Strajk szkolny w Alzacji.

Na znak protestu przeciw zniesieniu szkoły wyznaniowej w Alzacji rozpoczął się w ub. poniedziałek strajk szkolny. Zastrajkowała ogromna część młodzieży do 80 proc. na wsiach; w wielu miejscowościach strajkują także nauczyciele. W czasie godzin nauki szkolnej dzieci zbierają się w oznaczonych lokalach i pozostają tam pod opieką komitetów katolickich; strajk ma przebieg zupełnie spokojny. W Kolmarze odbył się wielki wiec, na którym powody strajku wyjaśnił biskup Ruch.

Skandal obyczajowy w Berlinie.

Z Berlina donoszą: Ubiegłej nocy wykryto tu dom homoseksualistów p. t. „Paupalais“ przy Kurfürstenstrasse. Gdy policja usiłowała wkroczyć do środka, nie mogła się dostać z powodu przepełnienia lokalu. Po jakimś czasie urzędnicy policyjni w przebraniu pojedyńczo weszli do lokalu. Tu oczom ich przedstawił się oryginalny widok. Oto w lokalu było około 500 młodych ludzi, z których połowa przebrała była w strój kobiecy. Wszyscy wesoło się zabawiali przy dźwiękach muzyki oraz tańczyli. Zawezwana pomoc policyjna obstawiła wszystkie wyjścia, poczem przystąpiono do stwierdzania identyczności. Śledztwo wykazało, że również służba rekrutowała się z homoseksualistów.

PRZECZUCIA.

Matka Napoleona i tajemniczy nieznajomy.—Lustro cesarzowej Eugenji.—Bolesna pielgrzymka nieszczęśliwej matki.—„Mamo, to ja“.—Miejsce wiecznego spoczynku.

Nauka zajmuje się żywo zjawiskami psychicznemi i na ten temat mamy już wiele książek, odczytów i opowiadań.—Do zjawisk psychicznych należą też przeczucia, a z tej dziedziny podaje jeden z miesięczników francuskich interesujące opowiadanie historyczne.

Po upadku Napoleona I, matka jego Letycja Ramollino przeniosło się do Włoch. Pewnego dnia do pokoju jej wszedł nieznajomy, czarno ubrany.

— Cesarz nie żyje — rzekł i zniknął.

W kilka tygodni później matka dowiedziała się, że syn jej oddał ostatnie tchnienie w chwili, gdy tajemniczy nieznajomy złożył jej niespodziewanie wizytę.

O przeczuciach, nawiedzających nieszczęśliwą matkę dowodzi inne opowiadanie. Cesarzowa Eugenja, żona Napoleona III, żyła na wygnaniu w Londynie, gdy syn jej wyjechał do kraju Zulusów. Jednego dnia w pokoju jej pękło bez widocznej przyczyny lustro, w którem cesarzewicz miał zwyczaj przeglądać się. W jakiś czas potem Eugenja dowiedziała się, że w tym samym dniu, w którym zdarzył się wypadek z lustrem, syn jej został zabity przez Zulusów.

Z tem łączy się opowiadanie Eugenji, w jaki sposób odkryła miejsce, gdzie syn jej padł.

Uprosiła ona królowę angielską Wiktorję, aby jej pozwoliła zwiedzić miejsce, gdzie został zabity. Królowa wyraziła swą zgodę i nakazała generałowi Wod, który towarzyszył młodemu cesarzewiczowi, aby wskazał drogę matce w jej bolesnej pielgrzymce. Okręt, którym miała jechać cesarzowa opuszczał port w Wielki Czwartek. Eugenja, która była bardzo pobożna, wahała się, czy może w ten dzień odjechać. Wówczas ukazał się jej obraz syna, jakby patrzącego na nią z wyrzutem, że odkłada podróż. To ostatecznie zadecydowało i odjechała.

Następny statek, na który byłaby wsiadła w razie odłożenia podróży, zatonął.

Po przybyciu do Afryki południowej uczestnicy wyprawy posuwali się zwolna wśród okropnych bagien, lub przestrzeni spalonych od słońca. Każdego wieczora rozbijali namioty, a spoczynek przerywało im słyszane zewsząd wycie dzikich zwierząt. Cesarzowa prosiła generała Wod, aby ją uprzedził, gdy znajdą się już w bliskości miejsca, gdzie tragedja się rozegrała.

Pewnego wieczora zatrzymano się, jak zwykle na nocny wypoczynek. Zapadła noc afrykańska, ciemna mimo mnóstwa gwiazd świecących na niebie. Cały obóz pogrążony był we śnie; czuwały tylko straże. Zdala dochodziło żałosne wycie hjen. Cesarzowa, wiedziona jakąś nadnaturalną siłą, wstała, opuszczając obóz—niewidziana przez straże i puściła się w drogę wśród ciemności nocy.

Dniało już, kiedy zmęczona i wyczerpana strachem padła na ziemię, a łzy gorące wypłynęły z pod jej powiek. W powiewach budzącego się dnia trzciny szumiały... Nagle nozdrza jej poczuły zapach werweny, którą zawsze używał jej syn. Padła na kolana, a byłaż to halucynacja, gdy usłyszała cichy szept:

— Mamo! to ja.

Gdy wróciła do obozu, słońce było już wysoko. Generał Wod rozesłał na wszystkie strony gońców na poszukiwanie cesarzowej. Ona zaś usunęła się do swego namiotu i usnęła. Tego wieczora rzekł do niej generał:

— Jutro, pani, przybędziemy na miejsce.

— Wiem o tem—odpowiedziała— ja was poprowadzę.

Generał myślał, że cesarzowa postradała zmysły. Nazajutrz jednak zaprowadziła ich na miejsce, gdzie była poprzedniej nocy.

Tam istotnie zginął jej syn.

Miasto kulturalnych murzynów.

Istnieje pewna dzielnica Nowego Jorku Harlem, zamieszkała w całości przez murzynów. Czarnoskórcy opanowali ją zupełnie przypadkowo. Kiedy jeden z właścicieli domów w tem mieście, względnie przedmieściu z powodu braku białych lokatorów odsajął część swojej nieruchomości rodzinie etjopskiego pochodzenia — stał się fakt ten hasłem z jednej strony dla białych do opuszczenia „zadżumionej“ miejscowości, z drugiej strony uznali murzyni moment ten za najodpowiedniejszy do stworzenia czegoś w rodzaju centrum swojej kultury pozaafrykańskiej.

Pierwszy murzyn w charakterze s t a ł e g o mieszkańca Harlemu pojawił się mniej więcej przed laty dziesięciu. Dzisiaj liczy Harlem około 400 000 kolorowych mieszkańców, a biały człowiek jest w niem taką rzadkością, jaką przed laty był murzyn.

Można ich tam znaleść w najrozmaitszych odcieniach: od hebanowoczarnych do prawie zupełnie białych, którym jednakże jedna dziesiąta procentu krwi murzyńskiej uniemożliwia asymilację z rasą białą. Są murzyni o długich hiszpańskich twarzach, są inni o włoskiej ruchliwości i temperamencie, są murzyni — co prawda zdarza się to rzadko — o rudych włosach.

Czarny naród Harlemu przejął kulturę i dekadencję naszych czasów. Ma własne kościoły, banki, sklepy, teatry i urzędy. Ma artystów, księży, uczonych. Znanym jest wysoki poziom murzyńskiego ż y c i a sportowego. Rzadko tylko wybucha wśród nich fanatyzm, który znajduje ujście w tzw. „revigal meetings“, w czasie których porwani religijną ekstazą, śpiewają godzinami całemi wśród dzikich tańców, pieśni pogańskie. Mieszkańcy Harlemu mają gazetę, redagowaną przez jednego ze swoich współplemieńców, związki i towarzystwa. W świątyniach swoich głoszą, że Jezus, Mojżesz, Salomon, Dawid byli Etjopczykami, jak oni sami. Zwolennicy Garvey'a marzą o wielkiem odrodzonem państwie afrykańskiem. Murzyni lubią się pozatem bawić.

Odznaczają się żywiołową wesołością, humorem, a nawet dowcipem. W restauracjach i modnych dancingach Harlemu zjawiają się czarni panowie i damy, w nienagannych kostjumach wieczorowych i tańczą w takt hałaśliwej muzyki jazz-bandu. Mają oryginalne kabarety, a w skład repertuaru ich wchodzi — Shakespeare, Shaw, Wilde i Ibsen.

Ciemną plamą życia mieszkańców Harlemu jest wielka ilość czarnych oszustów rozmaitego rodzaju, którzy wyzyskują naiwność i pierwotność swoich współplemieńców, dla zrobienia majątku. Istnieje moc szarlatanów, znających jedyny niezawodny środek przemienienia nieszczęsnego koloru ich skóry na śnieżnobiały, lub lekko różowy. Noszą oni wspaniałe nazwiska: Podopraktor, Manopraktor, Pedipraktor, wszystkie z przydomkiem doktor.

Wstrząsająca zbrodnia furjata.

Warszawa, 18 marca.

Wczoraj wczesnym rankiem Warszawa zaalarmowana została wieścią o krwawym dramacie, jaki rozegrał się w mieszkaniu p. Alfonsa Liszewskiego, inspektora szkolnego na pow. warszawski, na ul. Grzybowskiej 71.

Bolesław Liszewski, 34 letni syn właściciela mieszkania, kapitan rezerwy, ostatnio nauczyciel matematyki w seminarjum ludowem w Kotynowcu w pow. Hrubieszowskim — powrócił onegdaj do domu przed północą. Z dozorcą gawędził chwilę w bramie. Położył się spać, niczem nie zdradzając jakiegoś zdenerwowania. Jest to epileptyk, cierpiący zdawna na manję prześladowczą. Rodzice nie spuszczali go z oka. Spali wszyscy w jednym pokoju, właśnie dla tego, aby chorego mieć w ciągłej opiece.

Wczorajszej nocy w mieszkaniu nocował prócz rodziny Liszewskich jeszcze 62 letni Wiktor Barański.

Około godz. 5 nad ranem p. Alfons Liszewski obudził się i ujrzał syna ubranego, próbującego wykraść się cicho z pokoju.

— Dlaczego nie śpisz? — spytał.

— Nic, nic... Zaraz się położę...— usłyszał odpowiedź.

Syn wyszedł. W kilka chwil potem usłyszano rewolwerowy strzał. Okazało się, że młody Liszewski spotkał na schodach sąsiada, p. Franciszka Madejskiego i do niego dał strzał, raniąc go lekko w szczękę.

Państwo Liszewscy zerwali się z łóżek, ujrzeli syna, jak wpadł ze schodów z wyciągniętym rewolwerem w ręku, przebiegł korytarzyk i... usłyszano wnet dwa strzały w kuchni. Ofiarą padła śpiąca jeszcze służąca, 50-letnia Franciszka Flatówna. Liszewski, jak ustaliły oględziny zwłok przyłożył jej rewolwer do skroni i dał strzał.

Po dokonaniu tej zbrodni furjat ukazał się znów w korytarzyku. Naprzeciw szedł ku niemu p. Barański. To trzecia ofiara. Huknął znów strzał i starzec ciężko ranny w głowę, runął na podłogę.

W tej samej chwili, o sekundę zapóźno, p. Liszewski, ojciec, skoczył do syna, schwycił go za rękę i zdołał obezwładnić. Rewolwer upadł na ziemię. Furjat chciał podnieść broń— wołał przytem, wyrywając się ojcu:

— Puść mnie... Ty się nie bój, będziesz żył staruszku, boś mnie kochał...

Nie wiadomo, czem skończyłaby się ta straszliwa walka, gdyby nie nadbiegł właśnie sąsiad p. Jan Feliks Nowiński. Z jego pomocą obezwładniono szaleńca

Mieszkańcy domu zawiadomili policję. Pierwsi przybyli na miejsce przod. Karabiński i posterunkowy Piwnicki, obaj z 6 komisarjatu.

Furjat już się uspokoił zupełnie. Patrzył przytomnie wokoło, choć z tego, co mówił, widać było, że jeszcze sobie nie zdaje sprawy z tego, co zaszło.

— Tamta jeszcze żyje? — pytał, wskazując na zwłoki służącej.

A potem do ojca:

— Oni cię chcieli, staruszku, zamordować. Dla ciebie zabiłem niańkę, która mnie wychowała i szwagra, którego najbardziej kochałem...

Na miejsce krwawej tragedji przybyły 2 karetki Pogotowia. P. Barańskiego odwieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarł przed operacją. Sąsiada, p. Madejskiego, opatrzono w ambulatorjum.

Szaleniec pozwolił się wyprowadzić z mieszkania bez oporu. W drzwiach jeszcze zwrócił się do ojca z prośbą o kilka papierosów. Zapalił papierosa i wyszedł spokojnie, laską się podpierając.

W komisarjacie Liszewski zachowywał się najspokojniej. Odmówił tylko wszelkich zeznań i wyjaśnień. Około godziny 11 przed południem przywieziono go do aresztu przy Urzędzie Śledczym.

Liszewski, jak powiedzieliśmy, jest człowiekiem chorym umysłowo. W roku zeszłym probował popełnić samobójstwo, skacząc z okna 2-go piętra. Złamał wtedy nogę.

Ataki furji przychodzą nań często, a tak nagle i bez żadnych złowieszczych zapowiedzi, że trudno w porę przygotować środki zaradcze.

Dochodzenie ustaliło, że furjat wykradł rewolwer z kieszeni palta p. Barańskiego.

Polacy na Łotwie.

Do Rady miejskiej w Rydze wybrany został pierwszy Polak, ks. Paweł Stryczko. Niedawno przeprowadzony spis ludności wykazał też zwiększenie się liczby Polaków w niektórych miejscowościach w porównaniu z r. 1920. W Krasławce, w dawnych Inflantach polskich, spis wykazał wzrost Polaków o 50 proc. i także zmniejszenie się liczby Białorusinów. Skoki te tłumaczy pismo „Tygodnik Polski“ większem uświadomieniem ludności polskiej i łotewskiemi metodami spisowemi.

Odnowienie Akropolu.

Rząd grecki zdecydował się na restaurację Akropolu i w najbliższym czasie przystąpi do odbudowy Partenonu. Świątynia ta wybudowana w r. 438 przed Narodzeniem Chrystusa pod kierunkiem Peryklesa, przez architektów Iktinosa i Kalikratesa — cacko Akropolu — jest najdoskonalszym wzorem architektonicznym antycznej sztuki greckiej. Niestety rzeźby znakomitego Fidjasza, które ozdabiały Partenon, przeważnie zostały, powiedźmy wprost skradzione dla różnych muzeów europejskich, szczególnie dla Londynu, gdzie najwięcej można je podziwiać.

Sensacyjny proces karny w Rumunji.

W cichem miasteczku Focsani nad dawną granicą bukowieńsko-rumuńską rozpoczął się proces przeciwko studentowi Kornelemu Codreanu, który zastrzelił prefekta policji w Jassach, Manciu. Proces, przydzielony trybunałowi przysięgłych we Focsani, wywołał wśród ludności nadzwyczajne wzburzenie. Władze ze swojej strony zarządziły wszystkie kroki, ażeby proces odbył się spokojnie. Do sali rozpraw ciągnęły się tłumy publiczności. Przysłano z Bukaresztu kompanję żandarmów i licznych urzędników z biura bezpieczeństwa. Dotąd na listę obrońców oskarżonego Codreanu zapisało się 2437 adwokatów. Sąd wezwał do rozprawy 250 świadków. Już po ogłoszeniu powyższych informacyj nadeszła tu wiadomość z Focsani, że 12 000 osób zgłosiło się do obrony i świadczenia na rzecz obwinionego. Wśród obrońców znajduje się profesor uniwersytetu Cuza.

SKAZANIEC.

ROMANS.

79

— Myż to jesteśmy panami wszelkiego stworzenia na ziemi? W wodzie toniemy, w powietrzu niezdolni się utrzymać, kręcimy karki, a na ziemi mordujemy się nawzajem.

Wyrzekłszy to z goryczą, zamierzał płynąć dalej i przykładał już rękę do steru, gdy w tem o uszy jego obiło się jakby trzepotanie skrzydłami o wodę. To jedna z kaczek dziwaczne jakieś wyprawiała koziołki po wodzie. Przyszło mu na myśl, że jakiś płaz wodny uczepił się do nogi biednej kaczce i spieszył jej na ratunek. Dobył ją z wody i zdziwił się ujrzawszy, że w ciasnem gardle kaczki ugrzęzła ryba. Uwolnił ptaka łakomego od niewolnika, trzymającego ujarzmiciela kaczkę za gardło i zabrał ją z sobą, w zamiarze zrobienia przyjemności Helenie tym połowem żywej kaczki. Przyciął jej skrzydła i zabrał na statek.

Znalazł przypadkiem w łodzi resztki smoły płynnej i płynem tym wypisał na białych ścianach skał pokrytych guanem, ogromnemi literami te słowa:

„Na tę wyspę, po rozbiciu okrętu, dostała się pewna angielska dama; ktokolwiek przepływać będzie, niech pospieszy ku pomocy“.

Na innej skale, wystającej w morze, wypisał:

„Strzeżcie się przed rafami od strony północnej“.

Ułatwiwszy się z tem, wracał do domu ze zdobyczą, z której chciał zrobić niespodziankę Helenie.

— Ach! wszakże to angielska kaczka! — zawołała Helena uradowana.

Odwiedziny tych zakątków błotnistych wyspy, przekonywały Hazla, że wyspa ta służyła ptakom za rodzaj stacji do popasu i że droga, którą ptactwo odlatywało ku wschodowi, musi być najkrótszą drogą do lądu stałego.

Była to w każdym razie wiadomość ważna i pobudzała go do myślenia.

Prosił Helenę, by uważała bacznie na powrót na wyspę dzikich gołębi, które przed porą słotną odciągnęły były; chodziło bowiem o wyśledzenie, z której strony ptactwo to nadciągnie.

Najbliższą wycieczkę przedsięwzięli wspólnie i pieszo po stałym lądzie w celu zwiedzenia licznych skał i grot od strony północnej wyspy.

Utrudzająca to była podróż, ale warta trudu, bo przed okiem roztaczała się najwspanialsza wegetacja roślin południowych i owiewała ich na każdym kroku woń balsamiczna. Helena wciągając pełną piersią ożywcze powietrze, sparła się znużona nieco na odłamie jednej ze skał.

Hazel zagadnął ją, czy nie chora przypadkiem.

— Ach! odparła — któżby mógł tutaj chorować? wszakże to prawdziwy raj na ziemi. Ach, to piękne, wonne kwiatki, zdaje się jakby pływały w wodzie.

— Jeżeli pani tutaj tak przyjemnie to zostań pani z godzinę, a ja pójdę tymczasem do mojej palmy wysokiej, bo sygnał nasz skrzywił się trochę, muszę więc poprawić.

Helena zgodziła się chętnie na to, ale Hazel pozostawił jej także zapasy żywności i prosił by nie czekała na niego.

Gdy odszedł, ona puściła się między krzewy i kwiaty w wielkiej obfitości rosnące, a potem przeglądać zaczęła groty, przechodząc coraz do innej.

Znalazła w niektórych niezliczoną ilość muszli i tak się tem zajęła, że nie opatrzyła się, gdy nagle zaczął zmrok zapadać.

Uznała więc za najlepsze wrócić na miejsce, w którem pozostawił ją Hazel, tembardziej że ziemia odwracała się, jakby coraz szybciej od słońca i ściemniało się.

Niebawem pokryły mgły całą wyspę i nadeszła noc.

Tak samo i Hazla zaskoczyła ciemność w drodze i to w miejscu, z którego trudno było wydobyć się omackiem, bo pod nogami mnóstwo było co krok przepaści i rozpadlin skalistych.

Zawołał więc tylko z daleka na Helenę, która wiedząc o przykrem przejściu na dół, wzywała go na miłość Boską, by pozostał na miejscu.

— Wszakże możemy i tak rozmawiać ze sobą — dodała.

— Ale ja obawiam się czy pani nie za chłodno? — odparł Hazel.

— O, bądź pan zupełnie spokojny pod tym względem, mam na sobie żakiecik skórzany a i miejscowość sama więcej osłoniona niż tam, gdzie pan jesteś.

— Czy nie boi się pani tam na dole bez towarzystwa?

— Nie jestem przecie sama, gdy słyszę głos pański tak blisko. Pan to niepotrzebnie lękasz się o mnie. Co do mojej osoby, to lubię niekiedy takie wrażenia niezwykłe. Słuchaj pan jaka cisza do koła — noc, miejsce to dziwne, wszystko przejmuje duszę jakiemiś wzniosłemi myślami i zdaje się szeptać o nieśmiertelności.

Rzeczywiście, położenie to nastrajało podniośle, uroczyście.

Stali oboje na dwóch przeciwległych urwiskach, tylko Helena niżej, na płaszczyźnie, a Hazel na stromej prawie górze.

— Panie Hazel — ozwała się Helena tonem poważnym — mówią że noc czyni nawet mędrców mędrszymi i nawiedza ich myślą szczęśliwą, otóż pomyśl pan teraz o jednej rzeczy i powiedz mi rzetelną prawdę.

(C. d. n.)

JEDYNIE WYSMIENITE KRAJOWE ARTYKUŁY „LUBA”

jako to: Proszek na budyń, różnych smaków. Proszek na sos waniljowy i czekoladowy. Proszek do pieczywa (bratabuy). Cukier waniljowy i cytrynowy.

które przewyższyły dobrocią swoją wszelkie zagraniczne, powinny znaleźć się w każdym domu naszych Sz. pp. Gospodyń polek.

jeżeli która z Sz. Pań jeszcze ich nie zna, prosimy wypróbować, a niezawodnie zadowolona zostanie.

Do nabycia nieomal we wszystkich składach spożywczych i drogerjach.

Sprzedaż hurtowa: G. Leitner w Dąbrowie Górniczej. Przedstawicielstwo na woj. Łódzkie powierzyliśmy firmie Stanisław Berkowski w Łodzi, Nawrot 23.

Lubońska Fabryka Drożdży dawn. G. Sinner Tow. Akc. Luboń-Poznań. 68-1

Sosnowiecki Urząd Celny

podaje do publicznej wiadomości, iż w dniach 7 go i 20-go kwietnia oraz 5-go maja b. r. w byłej sali rewizyjnej na st. Sosnowiec, Dworzec kolejowy Dyrekcji Warszawskiej, odbędą się

Licytacyjne sprzedaże

zalegających towarów, nieopłaconych cłem i skonfiskowanych.

Spis wystawionych na licytację towarów wywieszony będzie w Urzędzie Celnym i na drzwiach wymienionej sali: na 1-szą licytację od dnia 30-go marca do 7 go kwietnia, na II-gą od 15-go kwietnia do 21-go kwietnia i na III cią od 28-go kwietnia do 5-go maja 1925 r.

1901-3

W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy są wolne miejsca

1821

dla 200 kobiet rolnych i 100 górników

na rudę żelazną na wyjazd do Francji.

Chętni na wyjazd mogą się zgłosić do urzędu w godzinach między 8-ą a 2-ą oprócz niedziel i świąt.

Zdrowy, kwitnący wygląd

i szybki przybytek na wadze przez używanie krzepiąco-odżywczego proszku „PLENUSAN“ Najlepszy środek wzmacniający krew, muskuły i nerwy. 1 pudełko zł. 6, 4 pudełka zł. 20. 1488 Szczegółowa broszura nr 6 bezpłatnie.

Dr. Gebhard & Co, Gdańsk (Danzig) Kassub. Markt 1 B.

ZAMIAST TRANU DLA DZIECI, ORAZ OSÓB WĄTŁYCH I ANEMICZNYCH

poleca się znany od lat wielu 1420

JECOROL Magistra A. BUKOWSKIEGO.

Regestr. M. Z. P. Nr. 214.

LABORATORJUM CHEMICZNE APTEKI, WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA Nr. 54, TELEFON Nr. 13—19.

Sprzedaż w aptekach i skł. aptecz. — Wystrzegać się naśladownictwa. UWAGA: wszystkie wyroby naszego laboratorjum są zaopatrzone w czerwoną podpis: „A. Bukowski“ i markę ochronną: trójkąt ze statywą

Ważne dla Pań!

Najnowsze fasony pasów i napierśników po cenach niskich w pracowni gorsetów

H. Horstein, Sosnowiec, Modrzejowska Nr. 23,	**G. Skurka,** Będzin, Plac 3-go Maja Nr. 2.

UWAGA: Pasy od 7 miu złotych. 1754-2

NASIONA warzywne, pastewne, kwiatowe i traw

poleca stnie jący od 1889 r.

SKŁAD APTECZNY I NASION

STEFANA RETMANA (dawniej L. Zaleski)

BĘDZIN, ul. Kołłątaja nr. 1, tel. 1-92.

1631-2

„SAMORZĄD MIEJSKI“

MIESIĘCZNIK.

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH, poświęcony sprawom samorządu miast i sprawom gospodarstwa krajowego. Prenumerowany przez Zarządy wszystkich miast polskich. Redaktor HENRYK GROTOWSKI.

Na treść poszczególnych zeszytów miesięcznych (objętość 80 stron) składają się:

Artykuły, omawiające sprawy samorządu miejskiego, sprawy z dziedziny ogólno-gospodarczej, finansowej, podatkowej itp. Teksty ustaw i rozporządzeń, dotyczących samorządu miejskiego. Skorowidz ustaw i rozporządzeń sporządzany z Dziennika Ustaw R. P. i Dzienników Urzędowych poszczególnych Ministerstw. Skorowidz rzeczowy druków Sejmu. Kronika z życia miast. Kronika zagraniczna. Przegląd czasopism krajowych.

Bibljografja zagraniczna (Tablice Dokumentów Miejskich. Bibljografja analityczna studjów i informacji, tyczących się spraw miejskich). 1032

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Miodowa 7, tel. 107 11.

UWAGA!!!



W celach oszczędności fabryka wypuściła na rynek pastę „MARY“ w dużych puszkach, znaną w handlu pod nr. 4. „MARY“ nr. 4 zawiera 7 puszek małych i kosztuje 90 groszy, w sprzedaży detalicznej. 906

„Szwajcarskie gorzkie zioła“

(z kogutkiem)

znakomicie załatwiają funkcje organów trawienia

Idealny środek przy zaparciach i przeciwko otyłości 1415

Sprzedają apteki i składy apteczne.

Ból głowy i migrenę

1413 usuwają

proszki z KOGUTKIEM



dla dorosłych

Sprzedają apteki i składy apteczne.

Odciski, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach

bezpowrotnie bez bólu usuwa 1417

„KLAWIOL“

A.K.

Chemiczno-farmaceutyczn. laboratorium „Ap. Kowalski“ w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 5.

Choroby piersiowe (płuc)

leczy „BALSAM TUBERCULAR AGE“.

jednocześnie przywraca apetyt, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, usuwa uporczywy kaszel chorobliwe poty.

Używać za poradą lekarza. 1414

Sprzedają apteki i składy apteczne.

UWAGA! UWAGA!

Otwieram Filje Zakładu Krawieckiego

dla Szanownej Klijenteli w DĄBROWIE, który wykonywać będzie pierwszorzędną robotę od dnia 18-go b. m. 1925 r.

Z poważaniem

St. Szlezak i S-ka

Zawiercie, Kościuszki Nr. 6

1805-2 i Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 15

Matki!

Żądajcie w aptekach i składach aptecznych, hygienicznej przysypki dla dzieci

„Puder Dzidzi“

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

1416

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Harmonje stołowe, chromatyczne, gitary, mandoliny, skrzypce, futerały, smyczki, organki i struny poleca po cenach konkurencyjnych Józef Kopeć, Sosnowiec, Kościelna 8. 1693-1

Francuskie książki powieściowe oraz tygodniki tanio do nabycia w księgarni „Polonja“, Targ Główny. 1799 3

Z powodu wyjazdu do sprzedania meble bardzo tanio. Sosnowiec, ul. Dębowa 9, Kwiatkowski. 1830

Fortepian tanio sprzedam, można na raty. Dąbrowa, Stara-dąbrowska 33, piętro na prawo. 1828

Posady i prace.

Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebny samodzielny buchalter, pierwszorzędna siła, ze znajomością języka niemieckiego. Wyczerpujące oferty nadsyłać do administracji pod „C. S.“ 1830-3

Potrzebny zdolny rymarz, znający roboty siodlarskie do robót stałych. P. Jurczyński, Czeladź, ul. Niwa 1. 1836-3

Lokale.

8 groszy za wyraz

Pokój z kuchnią do wynajęcia w mieście. Wiadomość w admin. „Iskry“. 1782-1

Pokój umeblowany przy pojedyńczej osobie do wynajęcia. Sosnowiec, ul. Rybna 2, dom Tow. Fitzner i Gamper. Stróż wskaże. 1795-1

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia w dobrym punkcie zaraz. Piaski, Filip Saputa. 1737-2

Sklep do wynajęcia, wolne są dwa mieszkania. Czeladź, ulica Rynek 8, tamże do sprzedania walce do wygniatania pralek. 1816-1

Potrzebne mieszkanie zaraz trzy pokoje i kuchnia w Sosnowcu. Wiadomość „Iskra“. 1825

Rożne.

8 groszy za wyraz.

Przybłąkaną sukę czarną, ogon i uszy obcięte. Można odebrać za zwrotem kosztów. Sosnowiec, ulica Szewska 6, stróż. 1824

Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Michalina Magierowska zgubiła książkę kasy chorych. 1765-1

Zaginął dowód za Nr. 416 na wymianę pożyczki konwersyjnej, wydany przez Bank Polski na imię Karola Peuckera, który to dowód niniejszem unieważnia się 1777-1

Makarewicz Adam zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzin. 1787 2

Skalmierski Antoni zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez P. K. U. Bydgoszcz 1789-2

Paweł Wacławik zgubił książeczkę kasy chorych. 1791-2

Józef Nowacki zgubił portfel, zawierający książeczkę wojskową wydaną przez 2 p. wojsk. tożsamości, kartę mobilizacji, wydaną przez PKU Będzin i wyciąg z ksiąg ludności. Łaskawy znalazca zwróci do kooperatywy Klimontów 1. 1794-2

Jan Jaskorzyński zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin 1796-2

Kowal Jan zgubił książkę odroczenia, wojskową, wyd. przez P.K.U. Miechów, którą unieważnia się 1798-2

Dratwa Józef zgubił książkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Mortimer“ 1802-2

Czyż Władysław zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Flora“ 1803-2

Lubański Aleksander zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Kazimierz“. 1806-1

Stanisławowi Zygmuntowi zaginęła karta owiecka, wyd. przez Starostwo w Będzinie na rok 1924 1807-2

Biskup Bolesław zgubił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Będzin 1812-2

Szyndler Franciszek, wysiadając w Sosnowcu dnia 18 b. m., zostawił w pociągu osobowym, zdążającym do Częstochowy, w przedziale III klasy czarną teczkę skórzaną, zawierającą księgę obrotową, rejestry przychodu i rozchodu wódek na rok 1924 i 1925 ze świadectwami przewozowemi z roku 1925 faktury i rachunki różnych firm, kwity Kasy Skarbowej w Sosnowcu, korespondencje kupiecka, pieczątki różne i 190 zł. gotówki. Łaskawy znalazca zechce zatrzymać gotówkę, a resztę zwrócić: Sosnowiec, ul. Nowopogońska 4, skład wódek 1831

Tomczak Stanisław, gm. Dobrowniki, zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin 1781

Został zagubiony dowód osobisty na imię Hilberga i patent na imię Hinda Falziel 1834

Stec Karolina zgubiła książeczkę Pow. kasy Chorych. 1845

Janowi Straus skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Jarosław. Takowe unieważnia się 1826-3

Cebo Mikołaj zgubił dowód osobisty, wydany przez mag. m. Sosnowca, świadectwo zdrowia i zaświadczenie o zamieszkaniu w domach Tow. „Hr. Renard“, wydane przez Tow. „Hr. Renard“ i poświadczone przez policję. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry“ w Sosnowcu. 1827

Engelchat Aleksander zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i kart. meldunkową przez mag. m. Sosnowca. 1840-2